10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 222 A — Warszawa, piątek 29 lipca 1938 r. — **Rok XIII**

„SPRAWY OSOBISTE? WSZAK ONE SĄ CELEM WOLNOMULARSTWA. STANOWIĄ JEGO RACJĘ BYTU, SĄ PRZEDMIOTEM AMBICJI JEGO CZŁONKÓW...".

Jean Marquès - Rivière: „Podwójne oblicze wolnomularstwa".

Kulisy rozłamu w O. T. O. i K. R.

Nadużycia pupila „Naprawy"

Dziwna rola senatora Malskiego

Głośna sprawa rozłamu w C. T. O. i K. R. w Aleksandrowie Kujawskim nabiera specjalnego znaczenia wobec ostatnich faktów, jakie zaszły w przeciągającym się sporze.

Dnia 3 lipca 1938 r. prezydium C. T. O. i K. R. ogłosiło szereg nazwisk działaczy z Aleksandrowa, jako działających na „szkodę organizacji".

W odpowiedzi na to rolnicy: Władysław Jaśniewski radca Pomorskiej Izby Rolniczej Feliks Kulpa, Jan Banaszkiewicz, T. Robakowski, Jan Gralak i Witold Zieliński ogłosili rewelacje w bardzo przykrym świetle stawiające p. Bonowicza, prezesa C. T. O. i K. R. i członka prezydium C. T. O. i K. R. w Warszawie, jednego z pupilów p. senatora Malskiego.

Autorzy rewelacji piszą, że Bonowicz dążąc do uznania jako centrali C. T. O. i K. R. a nie Pomorskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, agituje przeciw Pomorskiemu Towarzystwu, używając argumentów, że tam rządzą „ziemianie i księża" i „obszarnicy wraz z endecją".

Tymczasem powodem rozłamu nie są jakiekolwiek sprawy polityczne, ale — jak piszą autorzy broszury — nadużycia p. Bonowicza. Oto w 1937 r. komisja rewizyjna stwierdziła, nadużycia pieniężne popełniane przez p. Bonowicza, a polegające na zatajaniu zysków towarzystwa, przy dostawie cukru dla pszczelarzy.

Poza tym p. Bonowicz zyskiwał zwolenników za pomocą „złotego klucza", dając bezzwrotne pożyczki, m. in. przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej udzielił pożyczki w kwocie 130 zł.

Komisja, wysłana przez C. T. O. K. R. stwierdziła, że p. Bonowicz brał diety za ten sam wyjazd od kilku instytucji. Bonowicz stał jakoby na usługach pewnej cukrowni, która płaciła mu 3500 zł. za popieranie jej interesów.

O dziwnych drogach O. T. O. i K. R. świadczy fakt prowadzenia przez nie parcelacji maj. Płowce — i zarabianie na tej transakcji kosztem chłopów. P. Bonowicz wprowadził w towarzystwie zwyczaj tajnych, nieprotokółowanych zebrań, na których zapadały ważne nieraz uchwały.

Interwencje w C. T. O. i K. R. nie pomagały. Komisja rewizyjna obstawiona — według rewelantów — „swoimi" ludźmi nie oddała sprawy p. Bonowicza do prokuratora.

Interesująca jest rola p. Malskiego, który przybył 24.4.38 r. na walne zebranie C. T. O. i K. R. i spowodował dopuszczenie do głosu 28 osób, delegatów kół, zawiązanych przed kilkoma dniami, a gdy zwrócono uwagę, że pismo urzędu wojewódzkiego zawiadamia, że kółka wymienione nie są zarejestrowane, p. Malski oświadczył, że referent zostanie odpowiednio pouczony.

A dalej, omawiając „łapówki" p. Bonowicza od cukrowni, p. Malski, nie wiedząc już jak bronić p. B., gdyż sprawa była ogólnie znana i wiadoma, oświadczył niemal dosłownie: „Nie wiadomo, czy to nie był podstęp, ażeby, dając młodemu człowiekowi tych kilka tysięcy złotych, tą drogą go wykończyć".

Czyż można się dziwić, iż przy odpowiednim „zmontowaniu" Walnego Zebrania, gdy nie zgodzono się na głosowanie tajne i gdy przy punkcie o votum nieufności dla p. Bonowicza przewodniczył p. Malski, a podniesione ręce liczył tenże sam p. B., dla którego votum nieufności miano uchwalić, doliczył się dla siebie 5 głosów większości na około 100 osób głosujacych.

W ten sposób sprawa pupila p. Malskiego wyszła na światło dzienne dopiero w broszurze rolników z nieszawskiego.

Cała sprawa jest niezmiernie charakterystyczna dla typu działalności różnych klik jakie żerują na organizacjach społecznych. Tym razem nie podpisali się pupile „Naprawy".

Niejaki pan de Katt

dziś na str. 4-ej

Dalszy ciąg powieści Armina O. Hubera p. t. „Ludzie i żywioły" zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Zwłoki

Ostatniego króla Polski

powróciły do kraju

W wyniku przychylnego ustosunkowania się rządu sowieckiego do sprawy repatriacji zwłok króla Stanisława Augusta, zostały one przed paru dniami przewiezione z Leningradu do kraju.

Trumna ze szczątkami króla spocznie w miejscu jego urodzenia w zabytkowym kościele w Wołczynie.

Zamknięcie

sesji nadzwyczajnej

Zarządzeniami, datowanymi 26 b. m., Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamknął z dniem 28 b. m. sesje nadzwyczajne Sejmu i Senatu.

Zarządzenia powyższe doręczył w dniu dzisiejszym pp. marszałkom izb ustawodawczych, dyrektor Biura Prawnego w Prezydium Rady Ministrów, Wł. Paczoski.

Dziś w ABC

Czwarta lista rotarzystów — str. 3

Ankieta ochotnicza str. 3

Wyprawa po złote runo odwołana

Półmiliardowy spadek nie istnieje

Niema w Ameryce Polaków-milionerów

NOWY JORK, 28, 7. W związku z wiadomościami o rzekomym spadku **po niejakim Duszyńskim, który miał umrzeć w Chicago i pozostawić po sobie fortunę sięgającą 80 milionów dolarów,** w tutejszej prasie polskiej ukazał się szereg artykułów, stwierdzających nieprawdziwość tych pogłosek. W Stanach Zjedn. jest kilku Polaków posiadających około miliona dolarów majątku, ale milionerów w ogóle wśród nich niema.

Nowojorski „Nowy Świat" zwrócił się w sprawie rzekomego spadku po Duszyńskim do Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej w Chicago, skąd otrzymał następującą odpowiedź:

„Konsulat Generalny zawiadamia, że na skutek stałych zapytywań różnych osób, zamieszkałych w Polsce o spadek po rzekomo zmarłym w Chicago Henryku Duszyńskim, zarządził poszukiwania w aktach Sądu Spadkowego w Chicago i **pomimo zbadania kilkunastu ostatnich roczników nie był w możności znaleźć aktów dotyczących spadku po wspomnianych zmarłym".**

W sprawie tej były czynione również poszukiwania przez prasę, a nawet został zaangażowany adwokat, lecz wynik jego dochodzeń był również negatywny. **Nie tylko, że nie natrafiono na akty spadkowe po ś. p. Henryku Duszyńskim, lecz nawet nie było możliwe wogóle ustalić, czy osoba o tym nazwisku zmarła w Chicago i czy tam wogóle zamieszkiwała.**

Przypuszczalnie sprawa ta, jak i cały szereg innych tego rodzaju spraw nie ma żadnych realnych podstaw, a **jest wynikiem informacji, udzielonych któremuś z pism bez jakiegokolwiek uzasadnienia".**

* * *

Jak wiadomo niedawno odbył się w Toruniu zjazd rodziny Duszyńskich. **Do spadku po rzekomym milionerze pretendowało kilkaset osób. Specjalna delegacja Duszyńskich, wraz z jednym z adwokatów warszawskich miała się udać do St. Zjednoczonych dla przeprowadzenia formalności spadkowych.** Teraz oczywiście cała ta amerykańska wyprawa nie dojdzie do skutku.

Niebywałe rozprzężenie w armii sowieckiej

Oficerowie pijani na służbie

Żołnierze nie spełniają rozkazów

KIJÓW, 28.7. W tutejszych kołach wojskowych mówi się szeroko o **nienotowanym dotychczas zaniku dyscypliny w poszczególnych** oddziałach kijowskiego okręgu wojennego.

Tak np. w oddziale, którego dowódcą jest „starszy lejtnant" Grebniow, **żołnierze i oficerowie młodsi zwracają się do swego szefa per „ośle"**, a częściej jeszcze bardziej soczyście, nie wypełniając oczywiście jego rozkazów.

Por. Gołowczenko pożycza pieniądze od żołnierzy, w zamian **dając im dłuższe urlopy i patrząc przez palce na niewykonywanie rozkazów.**

Oficerowie na służbę przychodzą z reguły tak pijani, że nie mogą utrzymać się na nogach, a sprowadzanie do koszar przygodnych znajomych i kobiet ulicznych jest na porządku dziennym, przy czym w czasie orgii, jakie się odbywają w koszarach, inspekcyjni nie śmią tam zaglądać, **bowiem zanotowano już kilka wypadków, że pijani i podochoceni zabawą żołnierze strzelali do zbyt służbistych inspekcyjnych.**

Ucieczka z pociągu 2 więźniów

W czasie transportu 30 więźniów z więzienia katowickiego do więzienia w Ceszynie, wyskoczyło w pełnym biegu z pociągu na szlaku Skoczów — Goleszów 2 więźniów — 30-letni Wilhelm Pijas i 23-letni Czesław Bijak. Bijaka w pościgu ujęto. Pijas zdołał zbiec.

Pod kątem historii

Faszyzm we Włoszech, socjalizm narodowy w Niemczech mogą już się poszczycić szeregiem osiągnięć. Pod wpływem tych osiągnięć wytwarza się nawet przekonanie, że w ciągu niewielu lat zdołały one całkowicie przekształcić psychikę własnego narodu. Pod wpływem tych osiągnięć zaczynają te ruchy nadawać każdemu swemu posunięciu znaczenie historyczne. W tej atmosferze łatwo się zapomina, że rok a nawet lat pare, to w dziejowym rozwoju narodu zaledwie chwilka.

Ruchy polityczne takie, jak faszyzm i socjalizm narodowy są wynikiem wielowiekowego rozwoju narodu, opierają się na wytworzonych w ciągu dziejów instynktach, są dalszym ciągiem pewnych linii rozwojowych stanowiąc jedynie czasami bardzo znaczne przyspieszenie. Nieznajomością istoty narodu jest przekonanie, że zmieniają one całkowicie w ciągu dziejów wytworzoną psychikę narodu.

Również błędem byłoby patrzenie na naród tylko z punktu widzenia chwili dzisiejszej. Gdybyśmy bowiem narody rozpatrywali z tego punktu widzenia doszlibyśmy do zupełnie fałszywych wniosków. Gdybyśmy np. posługiwali się tym kryterium to musielibyśmy dojść do wniosku, że narody polski i francuski skazane są na wegetacje, natomiast przyszłość należy do narodów włoskiego i niemieckiego. Tymczasem przyszłość może nawet nie tak daleka może przynieść zupełnie inne wyniki.

Narody o starej kulturze, narody o sławnej przeszłości, jednym słowem narody wielkie mogą mieć swoje chwile słabości, ale z tych chwil słabości dźwigają się bardzo szybko wbrew wszystkim krakaniom tych wszystkich, którzy biorą jedynie pod uwagę dotykalne fakty. Ta wiara w niespożyte siły narodu dziejowego każe nam wierzyć, że dzisiejsza słabość narodu polskiego jest tylko chwilą słabości narodu wielkiego.

Zewnętrzna sytuacja Polski, wielkie zagadnienina wewnętrzne, które muszą być przez nas rozwiązane stawiają nas w pozycji takiej, że chwila słabości nie może trwać długo. Ci, którzy rozumieją powagę chwili dzisiejszej, muszą znaleźć klucz do ukrytych gdzieś w głebi odwiecznych sił narodu polskiego. Mamy pełną wiarę że ten klucz odnajdziemy.

J. K.

Ochłodzenie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 29 b. m. Pogoda o zachmurzeniu na ogół dużym, miejscami deszcze i burze, postępujące od zachodu ku wschodowi kraju. Po przejściu burz ochłodzenie. Umiarkowane wiatry południowe, skręcające na zachodzie.

„ABC" walczy o Wielką Polskę!

Życie za 40 gr. dziennie
na półkoloniach w Warszawie

Przyglądamy się dziwnej defiladzie.

Przy dźwiękach marsza, wygrywanego przez patefon, maszeruje główną aleją parku im. Sobieskiego 16 grup półkolonii dla dzieci bezrobotnych.

Na samym przedzie milicja — sześciu chłopaków z biało-czerwonymi opaskami na rękach, zadartymi dumnie głowami, przeważnie boso. Z wielkim zapałem stukają w ziemię piętami. Dalej poszczególne grupy. Chłopcy starsi, młodsi, grupy dziewcząt i na końcu dzieci w wieku od lat 4-ch do 6-ciu. Te ostatnie nie bardzo dają sobie radę z krokiem defiladowym. W dodatku zdarzył się straszny karambol. Maszerującemu w środku czwórki brzdącowi spadł z nogi trepek. Natychmiast usłużni przyjaciele zatrzymują się, pomagają go odszukać, nałożyć, pocieszyć strapionego właściciela. Pochód się zatrzymuje, powstaje zamieszanie, które z trudem usuwają dwie przedszkolanki, opiekujące się najmłodszymi.

Przy bramie parku porządek szeregów znika ostatecznie. Małe z krzykiem starają się odszukać matki, które tu przyszły po nie, starsze same odchodzą grupkami do domu.

Dzień na półkolonii już się zakończył.

A dzień jest zazwyczaj pracowity. Zaczyna się punktualnie o 8-ej. 600 dzieciaków trzeba ustawić na „polu masztowym", gdzie odbywa się apel, sprawdzenie listy i modlitwa. Po uroczystym wciągnięciu na maszt, przystępuje się mono mycia rąk. Nie jest to takie bardzo proste, zwłaszcza że prysznic parkowy wprawdzie jest dość duży, ale tylko jeden, a dzieci około 600-set i to rozbrykanych. Później śniadanie, gry i zabawy w grupach, prowadzone przez wychowawców, znów mycie rąk, obiad, odpoczynek poobiedni, pogadanki, podwieczorek, zabawy, apel i w końcu defilada.

Przez 9 godzin dzieci najbiedniejszych mieszkańców Czerniakowa i Powiśla przebywają na świeżym powietrzu, pod opieką wychowawców. Obeznane od najwcześniejszych lat z życiem ulicy, przedstawiają element niesforny i trudny do opanowania. Trzeba je uczyć najprostszych rzeczy. Jest to ciężka praca, która nie odrazu daje rezultaty, zmianę w zachowaniu się dzieci można zauważyć dopiero po kilku tygodniach pracy nad nimi. I to, jak mówi p. dyrektor półkolonii, „co się naprawi w lecie, to zepsuje przez zimę, w czasie której wychowawca styka się z dziećmi tylko parę godzin tygodniowo.

Celem półkolonii jest dożywienie dzieci i stworzenie odpowiednich warunków wychowawczych. Niestety, z tego co dają na półkolonie: Komitet Opieki Społecznej, Ubezpieczalnia i rodzice dzieci po opłaceniu kosztów administracji i pensji wychowawców, wypada na całodzienne utrzymanie dziecka 40 gr. Jest to bardzo mało, ale na więcej z tych funduszy, które dostaje półkolonia, nie wystarcza i dzieci tylko raz dziennie dostają pełne mleko na podwieczorek, na śniadanie piją zbierane.

Społeczeństwo powinno przyjść z finansową pomocą półkoloniom. Chodzi przecież o zdrowie młodego pokolenia.

RADIO

PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 Pomorskim szlakiem wodnym. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Wiązanki z operetek Lehara. 16.45 „Kazimierz" — reportaż Kuncewiczowej. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Wachlarz elektryczny. 18.10 Koncert na instrumentach dętych. 18.45 „Powieść współczesna na rozstajnych drogach". 19.00 Polskie utwory fortepianowe. 19.20 Pogadanka. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik. 20.55 Skrzynka rolnicza. 21.10 „Laura i Filon" — wieczór dawnych piosenek. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Ludwik v. Beethoven — muzyka kameralna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

16.45 „Kazimierz" — reportaż.

18.45 „Powieść współczesna na rozstajnych drogach" — Andrzej Rybicki.

19.30 „Podróż w nieznane" — koncert rozrywkowy.

22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela: Ludwik v. Beethoven.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Trio P. R.

17.00 Pogadanka. 17.10 1. Robert Schuman: Symfonia d-moll. 2. Zoltan Kodaly: Hary Janos: suita. 3. Ravel: Alborada del Gracioso. 18.10 Muzyka lekka. 19.00 Przerwa. 22.00 „Wróżki warszawskie". 22.15 Muzyka lekka. 23.10 „Gulasz z papryką" Cz. I audycji.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Omówienie programu na tydzień przyszły. 0.20 „Laura i Filon" — wieczór dawnych piosenek. 0.50 „Jan Zamoyski" — pogadanka. 1.00 „Dożynki" — „Na chłopskim weselu" — suity ludowe. 2.00 „Chopin a polska ziemia" — audycja Hulewicza. 2.50 Program.

SOBOTA.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Dolina Czarnego Potoku" — słuchowisko. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert. 16.45 Jak nie należy podróżować. 17.00 Kapela Ludowa. 18.00 Nasz program. 18.10 Recital śpiewaczy. 18.45 „Mazowsze w poezji". 19.00 Recital skrzypcowy. 19.20 Pogadanka. 19.30 Muzyka taneczna. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 „Obornik w gospodarstwie" pogadanka. 21.10 „Na polską nutę". 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 „Godzina niespodzianek". 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.15 „Dolina Czarnego Potoku" — słuchowisko dla dzieci.

18.10 Recital śpiewaczy Rudolfa Jöksa.

19.00 Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego.

20.00 Audycja dla Polaków za granica.

22.00 „Godzina niespodzianek".

WARSZAWA II

13.00 Kreisler i Rachmaninow. 13.50 Parę informacji. 13.55 Program. 14.00 Koncert rozrywkowy. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Gra zespół salonowy.

17.00 Przypadki domowe w lecie. 17.15 Trzej klasycy w muzyce kameralnej. 18.05 Muzyka lekka.

22.00 Polskie pieśni ludowe. 22.25 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Omówienie programu na tydzień przyszły. 0.20 Nasze lekkie piosenki. 0.50 „Sport strzelecki w Polsce". 1.00 Arie i Dumki Polskie. 1.30 „Polacy w Stanach Zjednoczonych A. P.". 2.00 Polska Kapela Ludowa. 2.50 Program.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 291.95; Bruksela 89.90; Helsinki 11.54; Kopenhaga 116.75; Londyn 26.13; Mediolan 28.03; Nowy Jork 5.30 i 3/4; Nowy Jork (kabel) 5.30 i 7/8; Paryż 14.70; Praga 18.35; Sztokholm 134.80; Zurych 121.70.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestyc. I em. 83.00, II em. 82.00 — 81.75; 3 proc. premiowa inwestyc. seriowa II em. 91.00 — 90.75 — 91.00; 4 proc. państw. premiowa dolarowa 42.00; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 67.25; 4 proc. poż. konsolidacyjna (drobne) 67.13; 4 i pół proc. wewn. państw. 67.38.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 22.56; 4 i pół ziemskie seria V 65.25 — 65.00; 4 i pół proc. Pozn. ziemstwa kred. seria L 64.25; 4 i pół proc. kred. ziemskie we Lwowie 54.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 74.00 — 74.25 (drobne) 74.38; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 66.50; 5 proc. Warszawy 80.38.

Akcje: Bank Polski 125.00; Bank Zachodni 35.25; Węgiel 32.50; Lilpop 90.50; Ostrowiec 61.25 — 62.00; Starachowice 39.25; Żyrardów 55.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 27.25 — 27.75; zbierana 26.75 — 27.25; żyto stare 18.50 — 19.00, żyta nowe 18.00 — 18.50, owies I st. 20.50 — 21.00; II st. 19.00 — 19.50; łubin niebieski 17.75 — 18.25; łubin żółty 20.00 — 20.50; rzepak ozimy 45.00—46.00; mąka pszenna gat. I 43.00 — 45.50; gat. II 32.00—33.50; pastewna 16.50—17.50; żyt. gat. I 31.50—32,50, gat. II 19.50 — 20.50, razowa 23.00 — 24.00; otręby pszenne grube 12,25 — 12.75; średnie 11.25—11.75; miałkie 11.25—11.75; żytnie 10.50—11.; makuchy lniane 21.00 — 21.50; makuchy rzepak 13.25 — 13.75; śrut. soj. 23.00—23.50; słoma prasow. (żytnia) 4.50 — 5.00; siano prasowane słodkie nowe 7.00 — 7.50; prasowane 5.50 — 6.00; ziemniaki 4.00 — 4.50.

Autobus wpadł na chodnik
Zbytni pośpiech samochodu pocztowego omal nie spowodował katastrofy

Około godz. 17-ej na rogu Jasnej i Sienkiewicza autobus miejski linii „G" nr. 3052 prowadzony przez Józefa Jankiewicza, zam. przy ul. Stalowej nr. 59 zderzył się z samochodem pocztowym kierowanym przez Stanisława Stefanka, zam. przy ul. Zachariasza nr. 3.

Ulicą Sienkiewicza jechał samochód pocztowy i skręcając w Jasną zmniejszył wiraż i widząc nadjeżdżający ze znaczną szybkością autobus, chciał przed nim przejechać. Kierowca autobusu miał zbyt mało czasu by zahamować wóz i w ostatniej chwili skręcił w prawo, wjeżdżając na chodnik i przewracając drzewko. Mimo to nie uniknął zderzenia.

Idące chodnikiem dwie kobiety Józefa Zielonka, lat 39, handlarka, zam. przy ul. Niskiej nr. 56, oraz Maria Broll, lat 26, urzędniczka, zam. przy ul. Radnej nr. 6 tylko dzięki temu, że autobus łamiąc drzewko zatrzymał się uniknęły śmierci, doznając tylko szeregu ogólnych potłuczeń. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunków, Zielonkę pozostawił na miejscu, zaś Broll przewiózł do domu.

Autobus jak również samochód pocztowy został uszkodzony.

Kierowcy wyszli z wyjadku bez szwanku. Nieliczni pasażerowie autobusu również nie odnieśli żadnych obrażeń. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, kto ponosi winę za wypadek.

Zatarg o kieł mamuta
między dwiema instytucjami państwowymi

Od dłuższego czasu w dolinie Niemna pod Grodnem prowadzone są prace wykopaliskowe.

W roku ubiegłym wydobyto części szkieletów nosorożca, mamuta i jelenia. Przed kilku dniami wydobyto piękny okaz kła mamutowego, długości 2 m. 60 cm. Prace prowadzone są pod kierunkiem prof. Kochanowskiego, delegata Państwowej rady ochrony przyrody.

Pracami tymi zainteresowali się delegaci Państwowego instytutu geologicznego w Warszawie, którzy pragną pozyskać wykopaliska dla Warszawy. Natomiast miejscowe czynniki chciałyby przekazać wykopaliska muzeum przyrodniczemu w Grodnie. Grodzieńskie muzeum, które ma już wiele ciekawych okazów, współpracuje na polu naukowym z uniwersytetem Stefana Batorego, Jagiellońskim, Józefa Piłsudskiego i Poznańskim. Sprawa oparła się o wojewódzkiego konserwatora, który ma rozstrzygnąć, komu przypadnie kieł mamuta.

Stow. Kupiectwa Polskiego
dla armii

Kupiectwo polskie w Brześciu n.B. dało wyraz swego stosunku do Armii, ofiarując kwotę 301.50 zł. na ufundowanie sztandaru dla miejscowego pułku artylerii lekkiej. Zbiórkę wśród brzeskich kupców chrześcijan przeprowadzał wiceprezes SKP, Czesław Orłowski, który z ramienia SKP wszedł do Prezydium Obywatelskiego Komitetu Zbiórkowego. Należy nadmienić, że kupiectwo poleskie w Brześciu n.B. przystąpiło już energicznie do akcji zbierania funduszów na ufundowania karabinu maszynowego, który wręczony ma być w dniu 11-go listopada br. jednemu z miejscowych pułków. Czym ten winien być przykładem dla innych organizacji zawodowych w Brześciu, który dotychczas nie pomyśleli o tych sprawach.

Zbiórka na karabin maszynowy zamknięta będzie już w dniach najbliższych.

Niezręczny kieszonkowiec
pociął żyletką swoją ofiarę

Marian Pyzel, zam. przy ul. Mokotowskiej nr. 3 — jadąc autobusem linii „G" w stronę Placu Teatralnego na pomoście poczuł w pewnej chwili straszliwy ból i zauważył, że jakiś osobnik wyciąga mu portfel z tylnej kieszeni spodni. Pyzel szybko odwrócił się, ale złodziej zdołał wyskoczyć z autobusu na Plac Marszałka Piłsudskiego.

Za uciekającym pogoniono i ujęto. W komisariacie okazało się, że jest to znany złodziej kieszonkowy Czesław Chojnacki, zam. przy ul. Podwale nr. 26. Chojnacki wyciął Pyzlowi otwór w tylnej kieszeni spodni żyletką tak nieostrożnie, że skaleczył ciało.

Chojnacki w kartotekach policyjnych notowany jest 74 razy za różnego rodzaju kradzieże i oszustwa. Powędrował do aresztu.

Nowe oddziały
Stowarzyszenia Kupców Polskich

W ostatnim czasie powstał szereg nowych Oddziałów Stowarzyszenia Kupców Polskich a mianowicie: w Dawidgródku i Stolinie woj. Poleskiego, w Rafałówce woj. Wołyńskiego, Opatowie woj. Kieleckiego, w Lutowie woj. Łódzkiego oraz w Bieżuniu woj. Warszawskiego.

Samobójstwo właściciela sklepu
z powodu trudności finasowych

W środę około godz. 9 z rana w sklepie elektrotechnicznym przy ul. Francuskiej nr. 8 powiesił się właściciel tego sklepu Bolesław Pucek, lat 42, elektrotechnik, zamieszkały tamże. Denata znalazła żona, wiszącego na sznurku, który przymocowany był do haka wbitego w ścianę. Natychmiast odcięła go i zaalarmowała pogotowie ratunkowe oraz zawiadomiła policję. Przybyły lekarz stwierdził zgon. Przyczyną samobójstwa Pucka, jak ustalono, był silny rozstrój nerwowy spowodowany trudnościami finansowymi.

Na ladzie sklepowej leżała karteczka, na której denat napisał: „Wszystko dla żony i dziecka".

58 budynków w ogniu
80.000 zł. strat

We wsi Wola - Kunigowska, gm. Unieżysz, w zagrodzie Władysława Wiśniewskiego, z narazie nieustalonej przyczyny powstał pożar. Ogień natrafiwszy na łatwopalny materiał rozszerzał się z tak gwałtowną szybkością, że w przeciągu pół godziny stało w płomieniach 12 domów mieszkalnych, 12 stodół, 17 obór, 17 wozowni z inwentarzem martwym i żywym.

Mieszkańcy z narażeniem życia powypędzali z płonących obór bydło w pole. Spaliły się jedynie 4 wieprze oraz 2 cielaki.

Na miejsce pożaru przybyły ochotnicze straże pożarne, które przystąpiły niezwłocznie do akcji ratunkowej. Strażacy po rozpaczliwej walce z rozszalałym żywiołem ogień zdołali zlokalizować.

Na miejsce pożaru przybyła policja, która wszczęła dochodzenie. Straty spowodowane pożarem sięgają około 80.000 złotych.

Premiowanie książeczek P. K. O.

Dnia 27 lipca 1938 r. odbyło się w P. K. O. trzecie publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe serii V grupy A.

Premie po zł. 500 padły na nr. nr.: 409028 409835 412760 440336 490350 494367 494556 497013 503669.

Premie po zł. 250 padły na nr. nr.: 409120 409518 410893 415469 415742 417620 421064 421250 421865 422612 435906 440592 442806 444120 445449 448375 449588 450196 450535 451583 452726 452839 458727 458930 459237 460063 463941 464034 465179 473275 476843 477262 478157 478302 483296 484867 486535 494922 501398 509140

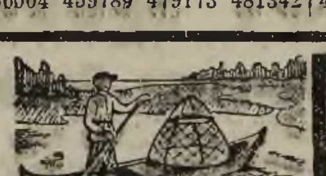
Ponadto padło 146 premii po zł. 100 oraz 390 premii po zł. 50.

Ogółem padło 585 premii na sumę 48.600 zł.

Książeczki serii V-ej grupy A, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podniesione:

Zł. 250 na nr.: 484741; zł. 100 na nr. nr.: 404240 423549 489554, zł. 50 na nr. nr.: 424179 427394 444386 453265 456004 459789 479173 481342 493325.

Po raz drugi padły premie: zł. 100 na nr.: 35703; zł. 50 na nr. nr.: 4099 20439885 463905 480829.



POLESIE

SPRAWA SZPITALA W BRZEŚCIU

Sprawa szpitala miejskiego w Brześciu n/Bug. nie zostanie w roku bieżącym rozstrzygniętą, bowiem większość radnych opiera się, że istniejący obecnie szpital należy przenieść po odpowiedniej przeróbce do gmachu przy ul. Pierackiego 110, gdzie obecnie znajdują się 3 szkoły powszechne. Ponieważ Zarząd Miejski do tychczas nie znalazł rozwiązania gdzie dzieci pomieścić, sprawa przeniesienia tam szpitala stała się nieaktualną. Chorzy w dalszym ciągu leżeć będą na siennikach na korytarzach w obecnym szpitalu, który w pokojach tak dużej ilości chorych pomieścić nie może.

ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW

Wiceprezes Zarządu Okręgu Nr. 9 ZR. w Brześciu n/Bug., Ł. Janicki, postanowił zaprowadzić wśród członków Z.R. hodowlę pszczół. Fundusz Pracy przyznał na ten cel zasiłek w wysokości 16.000 zł., pod tym jednak warunkiem, że Związek Rezerwistów uzupełni tę kwotę z własnych funduszów do kwoty 20.000 zł. Z chwilą przyznania wymienionego zasiłku sprawa utknęła na martwym punkcie, bowiem Z.R. nie posiadał ani tych brakujących 4.000 zł., ani odpowiedniego w tym kierunku uzdolnienia fachowego. Obecnie Zarząd jednogłośnie postanowił zrezygnować z zasiłku z Funduszu Pracy, stojąc na stanowisku, że nie jest powołany do prowadzenia podobnej akcji.

WZOROWA KWIACIARNIA

W Brześciu n/Bug., przy ul. 3-go Maja Nr. 20, w ogrodzie za cukiernią „Gdynia" jest prowadzona wzorowa hodowla kwiatowa „Dalie". W ogródku tym, należącym i prowadzonym przez p. Franciszka Kołaczkowskiego, sekretarza administracyjnego miejscowego inspektoratu pracy, znajduje się aż 70 różnych odmian dalii.

P. Kołaczkowski nosi się z zamiarem urządzenia pokazu, który odbyć się ma w dniach najbliższych.

WAŻNE ROZPORZĄDZENIE

Wielkie poruszenie wywołało w Brześciu n/Bug. wśród właścicieli samochodów ciężarowych, trudniących się przewozem towarów, zarządzenie Inspektora Pracy 36 Obwodu w Brześciu n/Bug., że należy karać wszystkich właścicieli samochodów ciężarowych, którzy w niedzielę lub święta jechać będą z towarami.

Wisła zbiera ofiary
Utonęło 2 młodych chłopców

We środę w godzinach południowych w czasie kąpieli w pobliżu mostu kolejowego utonął Bolesław Rostowski, lat 19, zam. w kol. Stefanówek w domu Zalewskiego. Zwłok nie wydobyto.

Na Wybrzeżu Siekierkowskim w czasie kąpieli utonął 18-letni Jan Nitke, zam. z rodzicami przy ul. Sukcesorskiej nr. 13. Zwłoki chłopca wydobyto i wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdził zgon.

Wiadomości gospodarcze

KASY BEZPROCENTOWE W TARNOPOLSKIM

Na terenie województwa tarnopolskiego otwarto dwie nowe katolickie kasy bezprocentowego kredytu w Jeziernej i Założcach. Liczba bezprocentowych kas wraz z nowootworzonymi wyniesie dziesięć.

TRANZYT PRZEZ LITWĘ

Dla komunikacji pomiędzy Polską z jednej strony a stacjami kolei położonych poza Litwą z drugiej strony — dopuszczono przeekspediowanie przesyłek przez kolej na stacji Vievis.

Przeeekspediowania dokonuje Agentura Celna kolei w Vievis „Lietuvos Geležinkeliu Muitines Agentura Vievyje". Kolej litewska pobiera w tym wypadku specjalną opłatę przewidzianą za ponowne nadanie przesyłki — według litewskiej taryfy wewnętrznej.

OBNIŻENIE PRZEWOŹNEGO ZA CEGŁY I PŁYTY SZKLANE

W ramach polsko-czechosłowackiej taryfy dla komunikacji z portami morskimi, wprowadzona zostanie nowa pozycja taryfowa, która będzie obowiązywała dla przewozu cegieł i płyt szklanych (flizy) oraz konstrukcji z żelaza starych i używanych. Dla wymienionych towarów będzie obowiązywało z Gdańska (Gdyni) do czechosłowackiej stacji Batizovce przewoźne w wysokości 1383 hc. (stawka 10-cio tonowa) w drodze kartowania, z ważnością od 16. 7. 38 do 31. 12. 38.

WZROST ZATRUDNIENIA W ZAWIERCIU

W fabryce szkła dawn. Reich i Ska w Zawierciu zainstalowane zostały ostatnio nowoczesne urządzenia oraz przeprowadzono szereg innych inwestycyj, dzięki czemu liczba robotników w fabryce zwiększyła się do 900 osób.

DŹWIGI DLA GDAŃSKA

Rada portu gdańskiego zamówiła we „Wspólnocie Interesów" 5 dźwigów najnowszej konstrukcji, zaopatrzonych w hamulce typu Eldro. Służyć one będą do przeładunku rud i węgla w nowozbudowanym basenie dla towarów masowych. Jako termin dostawy ustalono 1 kwiecień 1939.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw
z dnia 27 lipca

GON. 6. Dyst. 1300 m. Nagr. 1200 zł. 1) Raguza, ż. Pulc, 2) Palamis (30,5), 3) Debar (70), 4) Szaman (210), 5) Korona (54), 6) Nounoutte (372,5). Wygr. w 1.20 s. i. o 3/4 dł. Tot. 6, fr. 5,5 — 7, porządkowy 27.

GON. 7. dyst. 1600 m. nagr. 1200 zł. 1) Florencja II, ż. Kusznieruk, 2) Humor (66,5), 3) Flamand (24,5), 4) Etna III (21,5), 5) Harrietta (182). Azraci pozostał na starcie. Wygr. w 1.41 i pół s. ł. o 1 i pół dł. Tot. 8,5, fr. 6,5 — 18, porządkowy 190.

GON. 8. Dyst. 1300 m. Nagr. 1000 zł. 1) Republika, ż. Stasiak, 2) Thaiti (20,5) 3) Hermosa II (49,5), 4) Ferdynand (38), 5) Pomorzanka (157,5). Wygr. w 1.21 s. ł. o 4 dł. Tot. 9, fr. 6 — 6,5, porządkowy 50.

GON. 9. Dyst. 1600 m. Nagr. 1200 zł. 1) Jawajka, ż. Lipowicz, 2) Frenskaszek (28), 3) Rafa (12), 4) Tajfun (45,5). Wygr. 1.43 s. i. o 1 i pół dł. Tot. 11, fr. 5 — 5 — 5 — po-

Japonia przyjedzie
na Olimpiadę

Japoński komitet olimpijski uchwalił na ostatnim przed swym rozwiązaniem posiedzeniu, że japońscy sportowcy wezmą udział w igrzyskach olimpijskich w Helsingforsie.

Ankieta ochotnicza

Zwolnić z wygodnych synekur

tych, którzy mają po kilka posad

a znajdzie się pomoc dla ochotników

Nie można się oprzeć przygnębieniu czytając odpowiedzi na ankietę ochotniczą. — Oto podoficer ochotnik, który miał niezwykle chlubne świadectwa, podziękowania za dobrą służbę — dziś pisze, „gonię resztkami zasobów materialnych i nerwowych". Oto inny ochotnik, dwukrotnie ranny na froncie pisze: „Czasami czuję się gorzej, niż w chwili najgorszych zmagań z bolszewikami", Oto głos oficera ochotnika: „Często widuję się z dawnymi mymi podkomendnymi ochotnikami — i wstyd mi, gdy pytają się: panie poruczniku, a co z nami teraz będzie?".

Takich głosów możnaby wymieniać niestety bardzo wiele. Czas wreszcie, aby dezyderaty ochotników znalazły poparcie i mogły być zrealizowane. Przecież ochotnicy nie żądają wiele.

P. Marian Jabczyński, st. sierż. w st. sp. tak formułuje żądania ochotników:

1) Uprawnienia, z których korzystają legioniści i peowiacy winny być przyznane wszystkim b. ochotnikom za czas od 11.XI.1918 r. do czasu zawieszenia broni 1920 r. z wykluczeniem karanych w czasie pełnienia służby ochotniczej.

2) Organizowanie pomocy bezrobotnym b. ochotnikom jest moim zdaniem niemożliwa, gdyż liczba ich jest zbyt wielka. Owszem, tym, którzy pragną pracować na roli, przyznać działki na kresach i wyposażyć im domostwa na dogodnych warunkach spłacalnych. A tylko poszkodowanym na zdrowiu wskutek pełnienia służby ochotniczej udzielić koncesji.

3) Historyczne dane, dotyczące formacji ochotn. z 1918 — 1920 r. znajdują się w b. bogatych zbiorach poszczególnych archiwów obecnie istniejących pułków.

4) Podział na Niepodległościowców do 11.11.1918 r. i tych po tym terminie — jest krzywdą o pomstę do nieba wołającą.

Podobne tezy podaje p. Pieszczoch plutonowy szkoły Podoficerskiej Artylerii.

1) Przede wszystkim ochotnicy z r. 1918 — 1920 winni być zrównani w prawach na równi z innymi, którym przyznano dotąd najrozmaitsze ulgi, medale i t.p. Jeżeli tamci przygotowali grunt pod niepodległość to ochotnicy z roku 18 — 20 niepodległość tę ugruntowali na dobre. Nie ujmując nikomu zasług, bo każdy działał dla Ojczyzny według możności — ciekaw jestem coby zrobili przypuśćmy sami legioniści, gdyby w dalszym ciągu obronę kraju z bronią w ręku pozostawiono w pierwszych początkach w ich rękach. Któż właśnie tworzył pierwsze kadry WP. po uzyskaniu niepodległości, jeśli nie ochotnicy?

2) Pomoc byłym ochotnikom, którzy są obecnie bez pracy winien w pierwszym rzędzie zorganizować Rząd zwalniając przede wszystkim tych, którzy mają po kilka dochodów ze źródła skarbowego czy innego. Następnie zwolnić wszystkie protegowane mężatki i panie, które właśnie są przyczyną tak dużego bezrobocia między pracownikami umysłowymi. Panie te pracują tylko na szmaty i pudry dając tym samym sute zarobki żydostwu, które wymyśla coraz to nowe mody, aby interes szedł.

Pomoc bezrobotnym winien też organizować Fundusz Pracy, który ogranicza się na razie do ściągania opłat i do rozdzielania ich na samorządy czy inne instytucje zatrudniając przy tym moc ludzi tak zw. „swoich" zasłużonych z BBWR i t. p. Jest nas wielu takich, którzy przez porzucenie praktyk czy też ławy szkolnej, po powrocie z wojska nie mieli możności poświęcić się obranemu poprzednio zawodowi. Stale słyszy się głosy, że brak jest kwalifikowanych pracowników umysłowych. Fundusz Pracy mając na ten cel fundusze winien organizować odpowiednie kursy i starać się o pracę dla kursantów. Fundusz Pracy został przecież powołany w tym celu, aby łagodzić bezrobocie. Jeżeli idzie o pracowników umysłowych dla nich nic się nie robi. Ograniczono się jedynie do prowadzenia ich ewidencji i do wykazywania w statystyce.

3) Najprostszą drogą do zebrania materiałów historycznych dotyczących formacji ochotniczych byłoby ogłoszenie konkursu na najlepsze opisanie swych przeżyć i zebranie w ten sposób materiału do specjalnych badań dla historyków.

4) Podział na niepodległościowców (do 11.11.1918) i tych, którzy brali udział w obronie niepodległości (od 11.11.1918) moim zdaniem jest niesłuszny. Nie można tych drugich pominąć zupełnie milczeniem przy równoczesnym gloryfikowaniu zasług pierwszych. Każdy z nas w tym okresie czymś przysłużył się Ojczyźnie, do tej pory nikt niczego nie żądał uważając, że wypełnił tylko swą powinność wobec kraju. Skoro zaś Ojczyzna chce i może dać zapłatę za zasługi dla niej położone, to trzeba brać pod uwagę rzeczywiste zasługi, a nie tylko przynależność do tej lub owej organizacji. Jeżeli więc przynależność do POW uznano za równoznaczne, np. ze służbą w Legionach, no to moim zdaniem służba ochotnicza w WP. do roku 1920 warta conajmniej tyle, co należenie do POW. Zgoła niezrozumiałem jest dlaczego przyjęto datę 11.11.1918, jako rozgraniczenie pomiędzy tymi i tamtymi. Czy ten, który wstąpił 12.11. mniej przysłużył się Ojczyźnie od tego, co wstąpił jako ochotnik dnia 11.11?.

P. Boleslaw B. pisze, podkreślając, że podział na „niepodległościowców" i obrońców niepodległości jest krzywdzący.

„Nie rościmy sobie z tytułu spełnionego wobec Ojczyzny obowiązku żadnych specjalnych praw, nie szukamy kariery w zamian za przelaną krew, bo to winien był krajowi każdy zdolny do noszenia broni, abyśmy mogli pokazać światu, że jednak „godni jesteśmy być Narodem" — lecz mamy prawo wymagać, aby Ojczyzna pamiętała o nas, tak jak my w dniach próby poświęciliśmy dla niej wszystko! A iluż z pośród nas, ochotników wojny 1918 — 20, nie ma obecnie żadnej gzystencji, lub wegetują w warunkach niegodnych ludzi?.

Musimy pamiętać, aby takie głosy rozgoryczenia nie odzywały się już dłużej w Polsce.

Ogłaszamy w dalszym ciągu

Czwarta lista Rotarzystów

Rotary-Club W Katowicach

Zajmijmy się dziś Rotary Clubem w Katowicach. Liczy on kolejno nr.: 3702. Założony został 4 czerwca 1934 r. Liczy członków 25. Zebrania odbywa w hotelu „Savoy" co czwartek o godz. 20.15. Prezesem Klubu jest Antoni Bogucki, b. wicemarszałek Senatu, sekretarz — sędzia Jarosław Krupski.

Ciężki przemysł reprezentują inż. Józef Dangel, wiceprezes Izby, dyrektor śląskich zakładów górniczo - hutniczych, huta „Pokój" inż. Feliks Golde — generalny dyrektor firmy „Progress"; inż. Aleksander Landau — dyrektor modrzejowskich zakładów górniczo - hutniczych, inż. pułk. Karol Kamin, dyr. „Progressu"', wielkiej firmy eksportującej węgiel.

Inne gałęzie przemysłu reprezentują Jerzy Pobóg - Krasnodębski, dyrektor Centr. Biura Karbidowego; inż. Paweł Nestripke — dyrektor Śląsko - dąbrowskich tramwajów elektrycznych. Jerzy Płoński, dyr. Chorzowa i Karol Gaszek, reprezentant Cementowni „Szczakowa Goleszów" Przemysł kamienny reprezentuje Tadeusz Roszko — dyrektor Ceolwego Związku powiatów śląskich dla eksploatacji kamieniołomów.

Handel reprezentuje Roman Dobrzański, właściciel składu materiałów budowlanych.

Ubezpieczenie ma swego reprezentanta w osobie Leona Artiucha — dyrektora Oddziału Tow. Ubezp. „Przezorność".

Wolne zawody reprezentują: właściciel apteki Edmund Baranowski, dr. Paweł Mistelski — lekarz kobiecy, dr. Maksymilian Wilimowski — lekarz naczelny miejskiego szpitala, adw. Kazimierz Zienkiewicz oraz notariusze Kazimierz Jewniewicz i Wincenty Piechowicz.

Szkolnictwo reprezentują: Ferdynand Boniakowski — profesor Instytutu kształcenia handlowego, i inż. Marian Bohdanowicz — dyrektor śląskich technicznych zakładów naukowych.

Ubezpieczenia Społeczne reprezentują: Jerzy Gordawa - Godzentują: Henryk Jarczyk—dyrektor Lecznicy Spółki Brackiej. Ponadto członkami Rotary w Katowicach są: Jan Jakub Kowalczyk, radca Izby przemysłowo - handlowej, Franciszek Rydz, prokurent „Huty Pokój", Feliks Siedlewski, inż. Henryk Szmidt - Grzymała i Ludwik Wasilewski, inspektor „Huty Pokój".

Opuszczamy nazwiska tych, którzy nas zawiadomili, że z Rotary wystąpili.

Następną listę ogłosimy za kilka dni.

Tajemnice urzędowej statystyki

Pesymizm 1937 i optymizm 1938

„N eco zmieniony zespół" doprowadza do zdumiewających wyn ków

Notatka, zamieszczona przez nas niedawno o Małym Roczniku Statystycznym zwróciła uwagę opinii na to wydawnictwo. Okazuje się, że są tam poważne niedociągnięcia. Pomijamy zarzuty, już sformułowane, natury ogólnej. Weźmy do ręki Mały Rocznik Statystyczny i przyjrzyjmy się liczbom.

Na str. 237 M. R. Stat. z 1938 r. czytamy, że dane tablicy 8 — 10, 12 — 15 i 37 — 38 „dotyczą zespołu zakładów nieco zmienionego w porównaniu z zespołem, którego dotyczyły dane analogicznych tablic w wydaniach Małego Rocznika za lata poprzednie". Popatrzmy więc, jak ten „nieco zmieniony zespół" wpłynął na ogłaszane dane. Po lewej stronie podawać będziemy wartości z M. R. Stat. 1937 r., a po prawej analogiczne dane z M. R. Stat. 1938 r. **za ten sam okres.**

M. R. Stat. 1937 roku, str. 241 i M. R. Stat. 1938 r. str. 241.

Robotnicy zatrudnieni w przemyśle przetwórczym metalowym, w tysiącach:

	1937 r.	1938 r.	Różnica
1928 r.	88,8	148,7	67%
1929 r.	89,6	149,1	66%
1930 r.	70,2	126,5	80%
1931 r.	53,3	106,9	100%
1932 r.	43,7	95,4	95%
1933 r.	44,5	96,1	94%
1934 r.	49,6	101,2	104%
1935 r.	56,4	108,7	93%
1936 r.	65,8	117,5	79%

M. R. Stat. str. 243 w 1937 i 1938 roku.

Młodocianych zatrud. w wielkim i średnim przemyśle, na 100 zatrudnionych przypada w przemyśle metalowym:

	1937 r.	1938 r.	Różnica
1931 r.	13,4	7,8	85%
1936 r.	7,6	4,8	58%
1937 r.	7,8	5,3	47%

Jeżeli by więc ktoś słusznie wnioskował na podstawie M. R. Stat. z 1937 o katastrofalnym wprost (z punktu widzenia szkolenia przyszłych pracowników) spadku ilości zatrudnionej młodzieży w przemyśle między rokiem 1931(13,4), a 1937(7,8), to M. R. Stat. z 1938 r. go pocieszy, że sytuacja tak groźna nie jest.

M. R. Stat. str. 244 w 1937 i 1938 roku. Ilość robotników (w tysiącach) zatrudnionych przez pełny tydzień w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym:

	1937 r.	1938 r.	Różnica
1928 r.	459	527	15%
1929 r.	437	508	16%
1930 r.	334	401	20%
1931 r.	267	324	21%
1932 r.	186	239	28%
1933 r.	199	250	26%
1934 r.	238	300	26%
1935 r.	264	330	25%
1936 r.	288	357	24%

W M. R. Stat. z 1937 r. na str. 252 i z 1938 r. na str. 258 czytamy, że przeciętne roczne zarobki godzinowe w wielkim i średnim przemyśle wynosiły u nas w latach 1933 — 1936 (w złotych): 0.80, 0.75, 0.73, 0.72; — 0.78, 0.74, 0.72, 0.71.

Jeżeli będziemy badać jak te zarobki się kształtowały w różnych gałęziach przemysłu, to stwierdzimy, że M. R. Stat. 1937 i 1938 podają za te lata zgodne liczby za wyjątkiem przemysłu przetwórczego, gdzie czytamy:

M. R. Stat. 1937: 0.68, 0.65, 0.63. 0,63.

M. R. Stat. 1938: 0.69, 0.66, 0.64, 0.64.

Jeśli więc, jak wspomniałem, we wszystkich innych gałęziach przemysłu, dane w obu rocznikach są identyczne, to jakim „cudem" średnie w tych latach dla całego przemysłu w roczniku 1938 wypadają niższe niż w roczniku 1937 mimo, że ten jeden różniący czynnik jest wyższy właśnie w roczniku 1938.

Wskaźniki wartości realnej sum wypłaconych ogółem robotnikom w latach 1929 — 1936.

M. R. Stat. 1937, str. 256: 109, 93, 80, 62, 62, 71, 76, 87.

M. R. Stat. 1938. Str. 259: 109, 97, 85, 68, 68, 78, 84, 95.

Lepiej więc wyglądają minione lata w M. R. Stat. 1938 r. niż w roczniku 1937.

Jest więc wielce możliwe, że rocznik anno 1948 „zmieniwszy nieco zespół zakładów" z 1938 udowodni nam, że rok obecny przewyższył znacznie sukcesy koniunktury w 1928.

Mimowoli przypomina się bon mot przypisywane Dieduszyckiemu, że „statystyka, to kłamstwo największe, bo naukowo drapowane w prawdę".

Niemiec „po ski" rotarianin winszuje żydom

Pisaliśmy o tym jak firma niemiecka Bartelmuss, Suchy i S-ka w Bielsku rozesłala życzenia noworoczne żydom w języku żydowskim. Współwłaścicielem tej firmy jest Alfred Bartelmuss, członek Rotary Clubu w Bielsku. Okazuje się więc, że członkiem „polskiego" Rotary Clubu może być Niemiec, w dodatku rozsyłający życzenia żydom w ich rodzinnym języku.

W ogłoszonym przez nas spisie podaliśmy, że p. Bartelmuss włada językiem niemieckim, jak wynika z ogłoszonego przez nas powinszowania, włada on prawdopodobnie również żargonem.

Aresztowanie dyr. Taubego wywołało duże wrażenie

BYDGOSZCZ, 28. 7. Aresztowanie dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa bekonowego „Bacon Export", dra Zygmunta Taubego, wywołało tu olbrzymie wrażenie i jest przedmiotem licznych komentarzy.

Powszechnie oczekują, że dochodzenie sądowe doprowadzi do wyświetlenia całokształtu niejasnych spraw, które skupiły się dokoła firmy „Bacon-Export".

Mówi się także dużo przy okazji o stosunkach w rodzinie zmarłego właściciela firmy Oskara vel Uszera Robinsona.

Afera zapowiada się więc jako sensacja dużego kalibru.

25.770.000 katolików 3.320.000 żydów

„Rocznik Statystyczny Kościoła Katolickiego w Polsce", który ukazał się nie dawno na półkach księgarskich przynosi wiele ciekawych cyfr i zestawień.

Stan ludności w Polsce pod względem wyznaniowym na 1.I. 1937 r. przedstawiał się jak następuje: Katolików 25.770.000 (w tym obrządku łac. 22.100.000 wiernych, obrz. gr. kat. — 3.645.000, bizantyjsko - słow. — 20.000, ormiańskiego 5.000). Prawosławnych—4.088.000 ewangelików — 863.000, żydów 3.320.000, innych 180.000.

Pod względem terytorialnym obszar Polski podzielony jest na 20 diecezyj obrz. łac. 456 dekanatów i 5.125 parafij. Pozatym obrządek grecko - katolicki liczy 3 diecezje i 1 administraturę apostolską, 128 dekanatów oraz 1.908 parafij. Obrządek ormiański — 1 diecezję, 3 dekanaty i 8 parafij. Obrządek bizantyjsko - słowiański — 1 dekanat oraz 56 parafij.

Kapłanów w dn. 1. I. 1937 r. — 13.943 (w tym 11.394 obrz. łac., 2.456 obrz. gr. kat., 22 obrz. orm., oraz 71 obrz. biz. słow.). Zakonów męskich wszystkich obrządków 53, zakonników 7.125, domów zakonnych 382. Zakonów żeńskich wszystkich obrz. 75. Zakonnic 17.930. Domów zakonnych 1.832.

Żydowski kupiec Usiłował przekupić sędziego

WILNO, 28. 7. Sąd apelacyjny w Wilnie rozpatrywał sprawę kupca żydowskiego Dawidsona z Trok oskarżonego o przekupstwo i usiłowanie przekupienia sędziego. Sąd apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził, mocą którego skazano nieuczciwego kupca na 2 lata więzienia.

DZIEN W POLITYCE

Z DYPLOMACJI

Min. Beck przyjął wczoraj ambasadora rumuńskiego p. Franasovici.

Zastępujący wicemin. Szembeka — dyr. Arciszewski przyjął ambasadora Stanów Zjedn. Am. Półn. p. A. J. Drexel Biddle.

PODRÓŻ NUNCJ. CORTESI

W czwartek przybył do Pińska — msgr. Cortesi. Jest to pierwsza oficjalna wizyta nuncjusza apostolskiego na Polesiu.

PRZESUNIĘCIA W MIN. ROLNICTWA

Dotychczasowy naczelnik wydziału organizacji rolnictwa w departamencie produkcji rolnej i weredynarii m. rolnictwa p. Wiszniewski, przeniesiony został na stanowisko naczelnika wydziału zbytu produkcji rolnej w departamencie ekonomicznym. Dotychczasowy naczelnik tego wydziału p. Jabłonowski, objął funkcję naczelnika nowoutworzonego wydziału w tym samym departamencie. Następcą p. Wiszniewskiego został p. Kaluba, ostatnio starosta powiatowy w— Garwolinie.

KORFANTY O MASONERII

Jak donosi „Dziennik Poznański", na łamach jednego z dzienników stołecznych ukazać się ma w najbliższym czasie wywiad z Wojciechem Korfantym na temat masonerii.

Dr. Jan Kucharski

Współczesna Palestyna

„Palestyna należy do Arabów"

„Nie chcemy płacić za sympatie dla Polski"

oświadcza Fakhri el Nashashibi

Jerozolima, lipiec 1938 r.

W Palestynie Arabowie dzielą się na beduinów, uważających się za arystokrację i t. zw. fellachów, osiadłych po miastach i wsiach. Beduini stronią od miast



Fakhri el Nashashibi

i prowadzą koczowniczy żywot, przeważnie wzdłuż Morza Martwego, Tyberiady, Normandii, pustyni Judzkiej. Namioty, w których zamieszkują, są pokryte opończami, zrobionymi z koziego



Beduini konni

włosia przez kobiety. Cenią nade wszystko wolność i z pogardą patrzą na swych braci stale osiadłych. Wobec przenoszenia się z miejsca na miejsce, nie uprawiają roli. Często zdarza się, że staczają walki podjazdowe o paszę, wodę lub żywność z innymi szczepami. Są uzbrojeni przeważnie w karabiny angielskie lub niemieckie najnowszej konstrukcji.

USTRÓJ HIERARCHICZNY

Wśród Arabów panuje ustrój hierarchiczny, na czele którego stoi emir czyli książę plemienia lub szeik-wódz, a po wsiach t. zw. muchtar (u nas sołtys).

Mężczyźni są na ogół przystojni, kobiety przeważnie nieładne. Stroje kobiet mało różnią się od męskich — są tylko bardziej malownicze. Kobiety noszą zasłony i używają kosmetyków. Koran pozwala mieć Arabowi — zależnie od zamożności — cztery żony, które musi utrzymywać. Arabka jest właściwie niewolnicą. Musi we wszystkim być posłuszną swemu mężowi. Bez jego wiedzy nie wolno jej wychodzić z domu. Na znak wyższości męża całuje go w rękę i pierwsza pozdrawia. Modlą się tylko mężczyźni pięć razy dziennie, albo odmawiają wszystkie modły razem wieczorem, i tylko oni chodzą do meczetu.

FAKHRI EL NASHASHIBI

Większość przywódców arabskich jest obecnie przez Anglików internowana. Nawet wielki Mufti bawi obecnie poza granicami Palestyny.

Udaję się do pałacu jednego z przywódców arabskich, Fakhri El-Nashashibi, reprezentującego pewien odłam Arabów, którym zarzuca się, że wobec Anglii są za bardzo ugodowi.

Rodzina Nashashibi jest bardzo przez Arabów ceniona. Pałac urządzony z całym przepychem Wschodu.

Zapytuję Nashashibi o stosunki Arabów, co do podziału Palestyny. Rozmawiamy częściowo po niemiecku, częściowo po francusku.

PALESTYNA NALEŻY DO ARABÓW

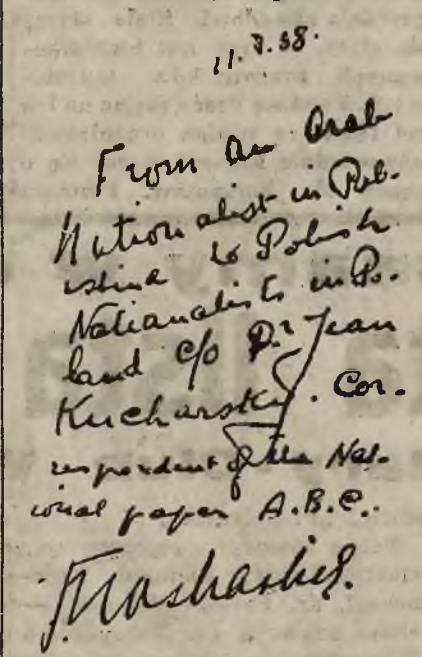
— Podział jest zły tak dla Arabów, jak i żydów — mówi Nashashibi. — Arabowie na żaden podział kraju się nie zgodzą. Palestyna należy do Arabów. Żydzi są tu elementem napływowym. Nie rozumiem dlaczego Arabowie mają płacić za poczynione obietnice żydom przez Anglię, która przed wojną nie miała w Palestynie nic do powiedzenia. W czasie wojny światowej Anglia złożyła piśmienne zobowiązanie na ręce króla Hedżasu, pertraktującego w imieniu Arabów, że jeśli Arabowie pomogą w zwalczeniu Turcji, to otrzymają wolność... Arabowie pomogli, ale wolności nie otrzymali. Nie wiedzieli, że Anglia pertraktowała jednocześnie z żydami, przyrzekając im utworzenie dla nich państwa w Palestynie. My, Arabowie, żądamy uznania wolnego państwa arabskiego w Palestynie.

— A co będzie z żydami — wszak w Palestynie jest ich czterysta tysięcy — zapytuję.

NIE CHCEMY ŻYDÓW!

— My ich więcej nie chcemy. Nie możemy wszystkich żydów przyjąć do siebie. Nie mamy ani piędzi ziemi na oddanie. Ci żydzi, którzy już tu są, mogą otrzymać równe prawa i proporcjonalny udział w rządzie. Jeśli te sześć milionów żydów żyjących w Europie nie można wyżywić, to tymbardziej nie ma miejsca dla nich w Palestynie. Trzeba ich tam posłać, gdzie jest jeszcze miejsce na świecie.

— No tak, ale sam pan wie, że z tym miejscem jest coraz gorzej — dodaję! — Niech się oto martwi Europa i sami żydzi — odpowiada na to mój rozmówca — Nacjonaliści polscy mówią: ziemia polska dla Polaków, — arabscy: ziemia arabska dla Arabów. My mamy dużo sympatii dla Polaków, ale nie możemy za tą sympatię płacić... Występujemy względem każdego, kto chce wedrzeć się do naszej ojczyzny, by nas wywłaszczyć z ziemi. Na początku mówiliśmy Anglii: nie chcemy u siebie żydów — potem pisaliśmy, później demonstrowaliśmy i protestowaliśmy, a gdy nas nie słuchano, doprowadzono



„Od nacjonalistów palestyńskich — nacjonalistom polskim—przez p. Dr. Jana Kucharskiego — korespondenta narodowej gazety ABC — Fakhri el Nashashibi".

cały naród do desperacji! I widzi pan, co się teraz dzieje.... Nie uspokoimy się wcześniej, dopóki nie otrzymamy wolności.

SYMPATIE DLA POLAKÓW

— Proszę pana, a czy nie ma jakiegoś polubownego wyjścia z tej sytuacji? Przypuśćmy, że Anglia zamknie dopływ emigracji...

— Nie, nie ma żadnych możliwości. Byliśmy cierpliwi. Dopiero od 1936 roku postawiliśmy sprawę wolności na ostrzu noża i będziemy walczyć do upadłego. Mogą być między Arabami różne przekonania, ale są to nasze kwestie wewnętrzne. Jeśli zaś chodzi o naszą wolność — to wszyscy jesteśmy zgodni. Życzę nacjonalistom polskim, by jak najprędzej zwyciężyły ich idee. My dla Was - Polaków żywimy wiele uznania i spodziewamy się, że nas rozumiecie, bo sami walczyliście o wolność. Prosze zawieźć swym rodakom moc serdeczności od Arabów.

Wielki rabin Brooklynu przemytnikiem narkotyków



Zdjęcie przedstawia wielkiego rabina jednej z główniejszych dzielnic Nowego Jorku — Brooklinu, Izaaka Leifera wraz ze swym wspólnikiem Hermanem Göttdienerem, którzy trudnili się przemytem narkotyków. Zostali oni aresztowani w Paryżu, w poniedziałek, 25 b. m., w chwili przemycania heroiny, ukrytej w oprawach modlitewników żydowskich

Kursy radiotechniczne

dla młodzieży i rzemieślników

Śląski Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy przy współpracy i poparciu Dyr. Rozgłości Polsk. Radia w Katowicach zorganizował na wiosnę 180-godzinny kurs radiotechniczny, który trwał od dn. 16 kwietnia do dn. 2-go lipca. Na kurs uczęszczało przeszło 50 słuchaczy, przeważnie spośród rzemieślników i młodzieży rzemieślniczej ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Program kursu obejmował ostatnie zdobycze techniki radiowej, zakładanie anten pojedyńczych, zbiorowych i centralnych, montaż i reperację odbiorników radiowych, a wreszcie zagadnienia związane z zakłóceniami w odbiorze radiowym i usuwaniem tych zakłóceń, które pochodząc od wszelkich motorów i przyrządów elektrycznych, dotkliwie dają się odczuwać, zwłaszcza na Śląsku i w Zagłębiu, jako w ośrodkach najbardziej uprzemysłowionych. Ponieważ równocześnie Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie są terenami najlepiej zradiofonizowanymi — sprawa walki z zakłóceniami w odbiorze radiowym jest tu szczególnie ważna i wymagająca znacznej liczby wyszkolonego personelu. Rzemieślnicy chętnie specjalizują się w radiotechnice, w ten sposób bowiem rozszerzają swe możliwości zarobkowe. Wśród słuchaczy kursu radiotechnicznego znajdowali się również pracownicy działów elektrycznych hut, kopalni i fabryk, oraz firm radiowych, dalej maturzyści szkół średnich, a nawet osoby z wykształceniem akademickim.

Kurs radiotechniczny przy Śląskim Instytucie Rzemieślniczo-Przemysłowym ukończyło 25 słuchaczy, którzy otrzymali odpowiednie świadectwa.

W jesieni zorganizowany będzie nowy kurs radiotechniczny o znacznie rozszerzonym programie. Zapisy kandydatów na ten kurs przyjmuje już Śląski Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy w Katowicach ul. Krasińskiego nr. 3.

B. HOFMANN 1)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.

De Katt zapalił papierosa, wetknął dłonie w kieszenie marynarki i zaczął się przechadzać z kąta w kąt po pokoju hotelowym.

Był przekonany, że teraz trzyma w ręku wszystkie nici.— musiał się tylko zastanowić, za którą należy pociągnąć. Ten szczegół miał osobliwie ważne znaczenie, gdyż najmniejsza nieostrożność lub przeoczenie mogły zniszczyć mozolnie splecioną pajęczynę i raz na zawsze przekreślić nadzieję na powodzenie.

Znalazł się w niezbyt pomyślnej sytuacji człowieka, który wskutek pewnych okoliczności nie może utrzymać w tajemnicy istotnego celu swoich dążeń ani nawet poszczególnych posunięć w tym kierunku. Przewidywał cały szereg trudności, nie licząc przypadków, które w tych warunkach i przy takim układzie sił powinny były mu raczej szkodzić.

Przerwał wędrówkę po pokoju i zbliżył się do stołu jeszcze nie sprzątniętego po rannym śniadaniu, rozmyślając nad tym, że właściwie musi być zadowolony z wyników dotychczasowego pobytu w Londynie.

Strzepnął popiół z papierosa, wziął gazetę. Był to dziennik londyński, otwarty na przedostatniej stronie, wypełnionej przeważnie drobnymi ogłoszeniami. Znów rzucił okiem na parę wierszy, umieszczonych w dzisiejszym numerze już po raz trzeci i prawdopodobnie ostatni, w szpalcie pod nagłówkiem: „Zawiadomienia osobiste". Notatka głosiła:

„*Edward Mac Stanton*' Wiadomości o „Umarłym Człowieku". Kronika rodowa z Amstelkroog. Kapitan Kai Kragg".

De Katt wyjął małe nożyczki z podróżnego nesesera, przeniósł się z dziennikiem na biurko, gdzie wyciął ogłoszenie; nakleił je na arkusz papieru listowego, który następnie złożył starannie i schował do koperty.

Wszystkie ruchy tego mężczyzny w średnim wieku, o czarnych, gładko uczesanych włosach i pociągłej, bardzo inteligentnej ale nieprzeniknionej twarzy, były zgrabne, niezwykle lekkie i bezgłośne. Uzupełniały doskonale jego ogólny zewnętrzny wygląd.

De Katt włożył kopertę z ogłoszeniem do portfelu i opuścił pokój.

Wyszedł na korytarz wyścielony szerokim czerwonym chodnikiem. Po obu stronach korytarza, w różnych odstępach były drzwi, na których widniały liczby z białego metalu. Zatrzymał się przed pokojem numer siedemdziesiąt dwa, spojrzał uważnie na oba końce długiego przejścia i gdy się przekonał, że na korytarzu nikogo nie ma, podkradł się pod drzwi i przyłożył ucho.

Z pokoju numer siedemdziesiąt dwa dolatywały głuche odgłosy rozmowy. De Katt słyszał wyraźnie dwa głosy — męski i kobiecy — lecz nie mógł pochwycić jednego słowa, ponieważ drzwi były podwójne. Chciał uchylić zewnętrzne i już położył dłoń na klamce, ale w tym momencie usłyszał, że na tym piętrze zatrzymała się winda.

Cofnął się i przyśpieszył kroku i jeszcze zdążył wejść do windy, która zjechała na dół do hallu.

— Jest dla mnie poczta? — zapytał portiera, dotykając dwoma palcami ronda kapelusza.

— Pan de Katt z Holandii?... Nie, proszę pana, nic nie ma.

De Katt skinął głową. Właściwie nie spodziewał się innej odpowiedzi, gdyż nikomu nie podał obecnego adresu — nawet Nelly go nie znała. Spojrzał na zegar elektryczny, zawieszony nad lożą portiera i zapytał:

— Czy państwo spod siedemdziesiątego drugiego jadą jutro wieczorem do Hoek van Holland? Umówiliśmy się, że odbędziemy razem tę podróż, ale nie dałem stanowczej odpowiedzi, ponieważ musiałem wyjechać za miasto i nie wiedziałem, czy zdążę wrócić na czas.

Portier przesunął szybkim, nieco powątpiewającym spojrzeniem po energicznej twarzy o zimnych oczach, które na niego patrzyły spokojnie. Osądził w duchu, że nie ma najmniejszych podstaw do odmówienia informacji temu panu, który robił wrażenie dżentelmena i przy tym zajmował jeden z najdroższych pojedyńczych pokojów.

Zajrzał do książki.

— Tak jest, proszę pana. Mister Akruba i jego siostrzenica zamówili kabiny na parowcu „Friesland".

— Aha... dziękuję. W takim razie proszę i dla mnie zarezerwować kabinę pierwszej klasy.

— Tak jest, w tej chwili odnotuję. — Zapytał zapisując:— Czy mam cokolwiek oświadczyć państwu spod siedemdziesiątego drugiego?

— O, nie, nie trzeba? Zobaczę się z nimi na pokładzie parowca... a może i wcześniej. Proszę zawołać taksówkę.

Po kilku minutach samochód zawiózł de Katta do City. Kazał szoferowi stanąć przed starą niepokaźną kamienicą, w której mieściło się biuro Mr. Samsona, trudniącego się kupnem i sprzedażą drogich, szlachetnych kamieni.

Wszedł do pierwszego pokoju, w którym pracowała młoda dziewczyna — prawdopodobnie sekretarka.

— Czy mogę mówić z panem Samsonem? — zapytał. — Nazywam się de Katt.

— Czy pan się umówił z szefem?

— Tak, przez telefon.

— Pan będzie łaskaw spocząć. Zaraz zamelduję.

Powróciła po chwili z oznajmieniem, że szef prosi.

De Katt wkroczył do niewielkiego pokoju, umeblowanego bardzo skąpo: po środku stało duże biurko z dwoma fotelami po obu stronach, pod ścianą wspaniała nowoczesna kasa pancerna. Za biurkiem siedział szpakowaty otyły jegomość niskiego wzrostu. Podniósł na przybysza wypłowiałe oczy, przesłonięte grubymi szkłami amerykańskich okularów i zapytał:

— Czym mogę panu służyć?

De Katt usiadł na wolnym fotelu.

— O tym już była mowa, gdy do pana telefonowałem odparł. — Mam do sprzedania trzy diamenty.

— Tak, teraz przypominam sobie. Czy pan je przyniósł?

De Katt wyjął pakiecik, rozwinął go i wręczył kupcowi zawartość wraz z papierkami.

— Aha — powiedział Samson — jak widzę, kamienie są nieszlifowane.

— Tak.

Jubiler sięgnął po szkło powiększające i obracając je w palcach, zapytał:

— Wolno wiedzieć, skąd pan ma te kamienie? Mówiąc ściśle, zadaję panu to pytanie z obowiązku kupującego.

— Dostałem je w spadku — odparł de Katt.

— Rozumiem. Mogę poprosić pana o dowód osobisty?

— Proszę. Więc pan chciałby nabyć te kamienie?

— Tak, ale to będzie zależało od pewnych okoliczności. — Wziął dowód osobisty, wystawiony na nazwisko Weynanda de Katta, porównał fotografię z interesantem, siedzącym po drugiej stronie biurka. Wykonał te czynności z nieco przesadną dokładnością, potem zamknął książeczkę i zwracając właścicielowi, dodał: — To byłoby w porządku. Dziwi mnie tylko, że pan nie kazał oszlifować kamieni. Przecież pan mieszka w Amsterdamie, który słynie na cały świat ze znakomitych szlifierzy. To podniosłoby znacznie ich cenę.

— Jeszcze dojdziemy do tego punktu — rzekł de Katt. — Zresztą mogę zadowolić pańską ciekawość. Wybierałem się w daleką podróż i po prostu nie miałem czasu na te sprawy.

Samson uśmiechnął się.

— Więc dobrze. Ile pan żąda?

(D. c. n.)

LIPIEC	SŁONCE	
29	Wschód	Zachód
	3—52	19—31
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	— 8	20— 9
PIĄTEK	Dł. dnia	Ubyło
	15—39	1— 6

Dziś św. Marty

Jutro św. Rufima

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. dowcipna i wesoła komedia Niewiarowicza „Kochanek to ja".

TEATR LETNI: O godz. 8 wiecz. arcywesoła farsa „On i jego sobowtór".

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie barwne i wesołe widowisko H. Murgera i T. Barriore'a „Cyganeria Paryska".

TEATR MALICKIEJ: pkt. o 8 wiecz. świetna komedia muzyczna „Na fali eteru" Paul Loon'a, adaptacja L. Brodzińskiego, muzyka Lawiny - Świętochowskiego, z Benitą, Stojowską, Nesterówną, Wierzejewską, Zawistowskim, Symem, Kiclarskim i Modrzewskim na czele. W niedzielę o 4.15 „Na fali eteru".

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Mossal

TEATR KAMERALNY: „Zbyt licz na rodzina".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacja o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „Atak o świcie" i „Jej wysokość tańczy walca"

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): „Romeo i Julia".

KINO PARAFII SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA: „Alarm na morzu" i rewia.

MARS: „Jej pierwszy bal".

KINO MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Trędowata".

PRAGA: „Linia Maginota" i „Orłow".

PRASKIE OKO: „Stawka o życie" i „Kraj miłości".

ROMA (Nowogrodzka 49): „Maski Lorda Blakeneya".

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Sonata Kreutzerowska" i „Królowa rytmu".

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec".

SORRENTO (Krypska 24): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Nie całuj w kinie" i „Zabronione szczęście".

Ze Śląska

Oddział „A B C" w Katowicach, ul. Starowiejska 3.

Wyższy urzędnik magistratu Katowic zdefraudował 50.000 zł.

Prowadzone przez Sędziego Śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach dochodzenia przeciwko wyższemu urzędnikowi Magistratu Katowickiego zajmującemu stanowisko w Zakładzie Czyszczenia Miasta, Alojzemu Cygankowi, zostało zakończone.

Jak wiadomo brat Alojzego Cyganka inspektor magistratu, Alfred, prowadził kompromitujący dla całej swej rodziny proces o zniesławienie, który w rezultacie wykazał, że wszyscy Cygankowie, póki była jaka taka koniunktura dla Niemców w zarządzie miejskim Katowic, należeli do „Volksbundu".

Alojzy Cyganek, piastując swe stanowisko, dopuścił się na przestrzeni kilku lat wielkich sprzeniewierzeń, przywłaszczając sobie m. in. należność za znaczki ubezpieczeniowe, które w ogólnej sumie wynoszą około 50.000 zł. Ścisłej wysokości dokonanych przez Cyganka nadużyć nie można było ustalić, gdyż wiele dowodów winy uległo zniszczeniu, względnie zaginięciu. Faktyczna wysokość szkód wyrządzonych przez Cyganka znacznie przekracza sumę 50.000 zł. jednak dla oskarżenia może być podstawą to tylko, co jest oparte na dowodach.

W świetle tej sprawy — jak i innych już zlikwidowanych jest jasnem, że kontrola w Magistracie, operującym pieniądzem publicznym, pozostawiała wiele do życzenia, skoro nadużycia trwały na przestrzeni lat i dopiero przypadek je odsłonił.

Akta dochodzeń przeciwko Cygankowi zostały już przekazane prokuratorowi, który w najbliższym czasie sporządzi akt oskarżenia. Jak wiadomo, w związku z tą sprawą Cyganek był aresztowany i osadzony w więzieniu. Obecnie jednak znajduje się już na wolnej stopie i przebywa pod dozorem policyjnym.

Powstańcy śląscy przeciwko zalewowi żydowskiemu

KATOWICE, 28. 7. Zjazd delegatów Związku Powstańców pow. katowickiego, powziął jednogłośnie uchwałę, apelującą do miarodajnych czynników o wykorzystanie wszystkich, stojących do dyspozycji środków celem stanowczego przeciwstawienia się **infiltracji elementu żydowskiego w społeczeństwo polskie na Śląsku.**

Musi ustać proces wykupywania nieruchomości z rąk chrześcijańskich oraz opanowywanie handlu.

Resztki osady bagiennej z okresu rzymskiego

W Słowikowie pow. Mogilno odkryto z wiosną b. r. podczas kopania torfu naczynie metalowe z monetami. Obecnie okazuje się, że natrafiono tu na resztki osady bagiennej z okresu rzymskiego. Znalezione monety w ilości 8 sztuk pochodzą z połowy II-go wieku po Chrystusie. Znaleziono również naczynie z brązu, które uległo jednak uszkodzeniu przy pracach nad wydobywaniem torfu, a dalej resztki jakiejś tkaniny, orzechy laskowe oraz szczątki pali.

Należy zaznaczyć, że jest to pierwsza z tego okresu osada bagienna rzymska na terenie Wielkopolski. Mieściła się ona, jak wskazuje położenie, w kotlinie. Dotychczas nie przeprowadzono jeszcze badań dokładniejszych ze względu na brak funduszów.

Zesłany na wyspy Sołowieckie oddał się w ręce polskich władz

LWÓW, 28. 7. Przed sądem okręgowym w Samborze stanął wybitny komunista, członek C. K. t. zw. Komunist. Partji Zach. Ukrainy, ścigany listami gończymi od roku 1928 Jan Jaworski, b. student politechniki lwowskiej. Oskarżony działał na terenie Małopolski, po czym zbiegł do Sowietów, skąd wysłano go do Rumunii, gdzie był karany 3-letnim więzieniem.

Po wyjściu z więzienia Jaworski dowiedział się, że jego brata rozstrzelano w sowieckim więzieniu, a jego samego skazano zaocznie na 10 lat zesłania na Wyspy Sołowieckie. Według zeznań oskarżonego wiadomości te spowodowały u niego całkowitą przemianę psychiczną. Faktem jest, że oskarżony przekroczył granicę polską i dobrowolnie oddał się w ręce władz.

W wyniku rozprawy, Jaworski skazany został na 5 lat więzienia, który złagodzono na mocy amnestii do 2 i pół lat więzienia.

Stefania Jarkowska w Teatrze Polskim

Na sobotniej premierze Teatru Polskiego w nowej komedii J. Devala „Subretka" wystąpi w roli tytułowej znakomita odtwórczyni roli Roxy i wielu innych — Stefania Jarkowska, która z górą trzy lata nie ukazywała się na żadnej scenie stołecznej. Świetna artystka, której specjalnością są role liryczno-sentymentalne o podkładzie komicznym, odtworzy tym razem popisową rolę młodej Francuzki, przyjeżdżającej do egzotycznego dla niej środowiska amerykańskiego. Rola obfituje w bardzo zabawne momenty, pomieszane z sentymentem.

Rocznica stracenia bohaterów 1848 r.

Dnia 31. b. m. odbędzie się we Lwowie uroczystość w związku z 90-leciem stracenia Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, którzy wyrokiem sądów austriackich zostali powieszeni na t. zw. Górze Stracenia we Lwowie. Po odprawieniu modłów zostanie złożony u stóp pomnika patriotów wieniec.

Kuśnierze proszą kupców o pomoc w walce z żydostwem

Kuśnierze z m. Myślenic zwrócili się do Centralnego Zw. Detalicznego Kupiectwa Ch. R. P. w Warszawie, prosząc o pomoc w nawiązaniu kontaktu z polskim kupiectwem. W obszernym piśmie kuśnierze charakteryzują sytuację, jaka obecnie panuje w tej branży w Myślenicach, które są ośrodkiem kuśnierskim. Kuśnierze pragną przekształcić się na samodzielnych rzemieślników i przeciwstawić się handlowi żydowskiemu.

Produkcja kuśnierzy myślenickich obejmuje białoskórnictwo, kożusznictwo, wyprawę skóry oraz odświeżanie starych futer.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że kuśnierze chrześcijanie zorganizowali kurs dokształcający i nawiązali kontakty z kupiectwem małopolskim.

Zagraniczny gość przed mikrofonem P. R.

W sobotę dn. 30 lipca o godz. 18.10 wystąpi przed mikrofonem Rozgłośni Warszawskiej śpiewak estoński, tenor Rudolf Jöks. Zagraniczny artysta zapozna polskich słuchaczy z utworami swych rodaków, jak Karindi'ego, Aava, Lüdiga i innych. W części drugiej koncertu przedstawi się Jöks jako interpretator arii operowych Bizeta, Donizettiego i t. d.

Votum policjanta na Jasnej Górze

Zarząd klubu szeregowych P. P. w Warszawie za zgodą p. komendanta głównego P. P. organizuje pielgrzymkę do Częstochowy szeregowych P. P. i ich rodzin na dzień 14 i 15 sierpnia r. b. dla oddania się pod opiekę Królowej Korony Polskiej, Matce Boskiej Częstochowskiej, i złożenia „Votum Policjanta". Pielgrzymka jest wyrazem uczuć religijnych policjantów i ich rodzin.

Co się dzieje w forcie Mokotowskim?

Bandyta — dyktator terroryzuje całą dzielnicę

Mieszkańcy Fortu Mokotowskiego — jednej z nowych pięknych dzielnic Warszawy — są świadkami niesłychanych stosunków, panujących w tym osiedlu od paru miesięcy. W dawnych schronach fortu zamieszkały ostatnio rodziny bezdomnych. Jak dotąd wszystko w porządku. Niestety od dłuższego czasu dzieją się w lochach fortu rzeczy, które nie powinny być obojętne władzom bezpieczeństwa. Wśród mieszkańców przeważa element przestępczy. Prym w tych rodzinach wodzi notoryczny bandyta, który z kompanami urządza orgiastyczne libacje. Kończą się one zwykle eskapadami na pobliskie pola, skąd oczywiście giną wyraźnie całe pola cie codopiero zżętych zbóż.

Ostatnie kradzieże w tej dzielnicy po śladach zaprowadziłyby niewątpliwie do lochów Fortu Mokotowskiego. Chmary bezdomnych dzieci włóczą się po całej dzielnicy a inspirowane odpowiednio przez prowodyrów - bandytów kształcą się w różnych drogach zdobywania pieniędzy. Nocą zakłócają odpoczynek mieszkańców awantury pijanych osobników.

Dotychczasowe starania o usunięcie tego ogniska występku spełzły na niczym. Tymczasem stanu tego dłużej tolerować nie można. Niedługo powróci z wakacji młodzież szkolna i nie wolno dopuścić by stała się ona świadkiem gorszących codziennych scen.

Z Holandii, z Ameryki, ze Śląska Opolskiego

Rodacy z obczyzny w gościnie Zachodniej Polski

KATOWICE, 28. 7. Dziś po południu przyjechała do Katowic wycieczka Związku Polek w Stanach Zjednoczonych.

Związek ten jest największą organizacją kobiet polskich i liczy około 60 tysięcy członkiń. Wycieczkę powitały na dworcu delegacje organizacji społecznych i przedstawiciele miasta. W ciągu dnia jutrzejszego wycieczka zwiedzi Katowice i Chorzów. Wieczorem uda się w dalszą podróż po kraju. Następnym etapem po Katowicach jest Kraków i Wieliczka.

KATOWICE, 28.7. Dzisiaj odjechały z Katowic pociągiem do Bytomia dzieci polskie ze Śląska Opolskiego, żegnane przez przedstawicieli towarzystwa pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech oraz licznie zebraną publiczność. Dzieci te spędziły wakacje na koloniach w różnych miejscowościach Polski.

POZNAŃ, 28.7. Dzisiaj w nocy przybyła do Poznania wycieczka harcerek i harcerzy polskich z Holandii w liczbie 44 osób pod przewodnictwem komendanta harcerstwa polskiego w Holandii, ks. harc. Hoffmanna z Heerlen. Dzisiaj przed południem po wysłuchaniu Mszy św. w katedrze poznańskiej goście złożyli hołd J. Em. ks. prymasowi Hlondowi, poczem udano się na zwiedzanie miasta. Jutro harcerki i harcerze polscy odjeżdżają na kursy i obozy drużyn poznańskich na Podkarpaciu.

30 tys. jaj zajęte za podatki „cichej spółki" w Gnieźnie

Cicha spółka Hietzmanna i Leisera w Gnieźnie, trudniąca się skupywaniem jaj, drobiu i warzyw oraz wywożeniem tego towaru do Gdańska, robiła w ciągu 4 lat istnienia świetne interesy, ale niemając karty przemysłowej nie opłacała na rzecz skarbu żadnych opłat. Skutkiem tego powstały duże zaległości, które ostatnio urząd skarbowy w Gnieznie stwierdził i które postanowił wyegzekwować.

Urzędnicy skarbowi zajechali mianowicie wczoraj przed lokal spółki i zajęli tytułem zaległych opłat przeszło 31.500 sztuk jaj. Ładowanie i transportowanie tak olbrzymiej ilości jaj do urzędu skarbowego wywołało w Gnieźnie oczywiście ogromną sensację.

Konno, z pieskiem dookoła Europy

W najbliższym czasie polski treser koni p. A. K. Werner de Renroft zamieszkały w Bydgoszczy udaje się w oryginalną podróż dookoła Europy. Ekipa raidu składać się będzie z p. Wernera, jego żony, stajennego, 3-ch koni z których jeden odznacza się podobno znajomością wykonywania czterech działań arytmetycznych oraz małego pieska.

W swojej podróży ma zamiar p. Werner we wszystkich napotkanych po drodze przedsiębiorstwach widowiskowych produkować się z występowaniem tresowanych koni.

Cała rodzina zatruła się obiadem

Ze Stanisławowa donoszą. W Rzecznizypie, wydarzył się wypadek masowego zatrucia. Po spożyciu obiadu uległa zatruciu rodzina listonosza Woroniuka, złożona z 6-ciu osób.

ABC sportowe

Proponujemy wysłanie 12 zawodników

Lekkoatleci muszą startować w Paryżu na mistrzostwach Europy 3 — 5 września

Międzynarodowe występy naszej reprezentacji lekkoatletycznej w Czerniowcach w Rumunii i w Norwegii, będą niejako ostatecznym szlifem formy naszych zawodników przed lekkoatletycznymi mistrzostwami Europy w Paryżu 3 — 5 września.

Organizatorzy mistrzostw pokrywają koszta startu trzech zawodników polskich. Jednakże mamy nadzieję, że znajdą się pieniądze i na wysłanie jeszcze szeregu innych zawodników.

Uważamy, że licząc najskromniej w Paryżu powinni koniecznie startować:

Na 100 m. i 200 m. — Zasłona, chociaż nie ma szans zajęcia pierwszego miejsca, jednakże jego czasy 10,6 i 22 s. dają nam pewność, że znajdzie się w finale.

Również start Gąsowskiego na 400 m. nic przyniesie nam na pewno wstydu. Staniszewski na 1500 m. ma obecnie jeden z najlepszych czasów, jakie zostały uzyskane w bieżącym sezonie. I on więc musi pojechać do Paryża.

5.000 m. — dzięki powrotowi Kusocińskiego na bieżnię stanowi nasz najmocniejszy punkt. Para — Noji — Kusociński rozgrywając dobrze bieg taktycznie, może zagrozić nawet biegaczom fińskim. W każdym razie rekord Polski w tej konkurencji uzyskany przez Nojego na Olimpiadzie będzie poważnie zagrożony.

W biegu na 10.000 m. powinien startować koniecznie Marynowski. Jest to największy polski talent i chociaż jego porażka w Paryżu nie ulega wątpliwości, powinien przyjść na szóstym — siódmym miejscu, a start w tak poważnej konkurencji nauczy go może biegać bardziej „z głową".

Wysyłając reprezentację Polski na mistrzostwa Europy, nie można zapominać o tak ambitnym i pracowitym zawodniku jak Soldan. Mistrzostwa Polski wykazały jego zdolności w biegach długich, powinien więc biegać albo na 5.000 m., albo na 3.000 m. z przeszkodami.

Najmocniejszym naszym punktem jest tyczka. Schneider i Moronczyk skaczą regularnie po 4 m. rozporządzając dużymi możliwościami przekroczenia tej granicy. Mistrzostwo więc Europy leży całkowicie w ich możliwościach, szczególnie w możliwościach Moronczyka.

Na start w Paryżu zasługuje również Karol Hofman. Jest to skoczek o niespotykanej dotychczas w Polsce regularności (w przeciwieństwie do Sikorskiego i Nowaka). Wiadomo o nim, ze skoczy zawsze co najmniej 7,20, a znając jego pracowitość i ambicję, wierzymy, że do mistrzostw Europy przygotowałby się bardzo solidnie i nie zrobił nam wstydu w Paryżu.

Wyjazd Sulikowskiego wydawałby się nam bardzo wskazany. Zawodnik ten nie powiedział jeszcze swego ostatniego słowa, a doskonały czas, uzyskany na mistrzostwach Polski wskazuje na to, że w Paryżu mógłby się również znaleźć w finale 110 płotki.

O ile chodzi o naszych miotaczy, to tutaj poważnie można brać pod uwagę jedynie Gierutte, którego należałoby przedtem wypróbować w dziesięcioboju i w zależności od tej eliminacji posłać go na start, albo do rzutu kulą, albo do dziesięcioboju.

Tak zestawiona reprezentacja nie przyniosłaby nam wstydu, a niewątpliwie w Paryżu odegrałaby dużą rolę w walkach finałowych.

Zawody konne

Zawody konne Klubu Jeździeckiego nad Wkrą odbędą się dnia 14 — 15 sierpnia. Termin zapisów do dnia 10 sierpnia.

Walne zebranie członków Klubu Jeździeckiego nad Wkrą odbędzie się dnia 31.7. o godz. 16-ej w maj. Strzemiennem nad Wkrą Letnisko Dworskie. Szczegółowych informacyj udziela majątek i Biuro „Wypoczynkowe — Zdrojowiskowe" Al. Frascati 1 — 12, tel. 9.00.75.

Czeski statut narodowościowy

niezadowolił opinii niemieckiej

Niemcy nie chcą być mniejszością

BERLIN, 27. 7. Ogłoszenie na łamach „Prager Tageblatt“ i „Lidove Noviny“ treści projektu statutu mniejszościowego, wywarło duże wrażenie w Berlinie. Zdaniem opinii niemieckiej, projekt statutu sprzeczny jest zasadniczo z postulatami Niemców sudeckich.

Projekty nie mogą być, zdaniem opinii niemieckiej, przyjęte przez poszczególne narodowości, zamieszkujące Czechosłowację. Zdaniem „Deutsche Diplomatisch Politische Korrespondenz“, przyjazne zalecenia obcych rządów w Pradze nie odniosły skutku i rząd czeski nie zmienił widocznie swego stosunku do całokształtu zagadnienia.

„Rząd praski — ciągnie dalej „D. D. P. K.“ — nie uwzględni zatym życzeń Niemców sudeckich jako pełnoprawnego narodu państwowego, nie przyzna im się charakteru osobowości prawnej, a co za tym idzie, nie będzie Niemcom także przyznany samorząd na zamieszkałym przez nich terytorium.

Aczkolwiek zachowano jeszcze nazwę „statutu narodowościowego“, z ogłoszonej jednak treści projektu wynika, że Czechom przyznane będzie prawo pierwszeństwa, natomiast inne narodowości określone zostały jako mniejszość. Należy zadać pytanie — kończy „Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz“ — o czym właściwie premier Hodża konferował z przedstawicielami ugrupowań narodowościowych, jeśli jego projekty nie świadczą o woli zrozumienia ich postulatów.

„Nachtausgabe“ drukuje doniesienia z Pragi pod olbrzymim tytułem „Praskie ustawy niespodziewanie ogłoszone — zupełnie nie do przyjęcia“. Pismo stwierdza, że nagłe ogłoszenie projektu statutu narodowościowego jest wyrazem zmiany taktyki przez rząd praski, który po grze na zwłokę uznał za konieczne ogłoszenie projektu statutu jeszcze przed przyjazdem lorda Runcimana. Praskie sfery rządowe rozpowszechniają fałszywe sugestie jakoby rokowania pomiędzy ugrupowaniami koalicji rządowej były tak zaawansowane, że rząd ma rzekomo zapewnioną w parlamencie większość 3/5 głosów, konieczną dla przeprowadzenia statutu.

„Berliner Lokalanzeiger“ stwierdza, że „ujawnione projekty podyktowane zostały nienawiścią“ i wskazują, iż Praga w dalszym ciągu ma zamiar traktować Niemców sudeckich jako mniejszość.

Nad morzem + 55 stopni

WIELKA WIEŚ, 27. 7. Fala niebywałych upałów nawiedziła polskie wybrzeże. Na wydmach temperatura wynosi 55 stopni, temperatura morza stale zwyżkuje, dochodząc do 27 stopni, a w zatoce do 35 stopni.

Czechosłowacka partia komunistyczna

szerzy agitację wywrotową w Polsce

W toku dalszej korespondencji dyplomatycznej między rządem polskim a czesko-słowackim w sprawie działalności wywrotowej czesko - słowackiej partii komunistycznej z terytorium czesko słowackiego na Polskę, poseł R. P. w Pradze złożył w dn. 23 lipca b. r. rządowi czeskiemu nową notę.

Zawiera ona odpowiedź na notę rządu czesko-słowackiego z dnia 28 czerwca i stwierdza, iż chociaż czesko - słowackie ministerstwo spraw zagranicznych nie negowało faktów podanych w nocie poselstwa R. P. z dnia 22-go marca b. r., to jednak wydaje się, że czesko-słowackie władze bezpieczeństwa skłonne są do ich bagatelizowania, a środki zastosowane przez nie w celu likwidacji akcji destrukcyjnej czesko-słowackiej partii komunistycznej uznane być muszą za nieskuteczne.

Nota zawiera ponadto szereg nowych faktów, stanowiących bezsprzeczne dowody prowadzonej nadal akcji wywrotowej przez legalnie istniejącą partię komunistyczną Czechosłowacji. Wreszcie rząd polski wyraża ze swej strony gotowość dopomożenia organom bezpieczeństwa czesko-słowackim w doprowadzeniu do konkretnych wyników akcji zapobiegawczej w dziedzinie likwidacji tej działalności wywrotowej.

Nieudała kontrofensywa czerwonych

Po przekroczeniu rzeki Ebro

wojska rządowe w pułapce

RZYM, 27. 7. Cała prasa włoska wskazuje na niepowodzenie kontr ofensywy wojsk czerwonych na odcinku rzeki Ebro. Oddziały republikańskie przekroczyły w kilku punktach rzekę, lecz zostały odparte. Na południe od Meuqinenza wojska narodowe zadały czerwonym dotkliwą porażkę i zniszczyły mosty, odcinając im w ten sposób drogę do odwrotu.

Na froncie Estramadury wojska narodowe posuwają się naprzód.

Liczba dezerterów z szeregów wojsk czerwonych wzrasta z każdym dniem. Lotnictwo narodowe rozwinęło ożywioną działalność, bombardując skupienia wojsk nieprzyjacielskich. Czerwoni stracili przeszło 2.000 żołnierzy.

Na odcinku Teruel — Sagunto walczy około 40 batalionów czerwonych, a legioniści narodowi znajdują się w odległości około 50 km. od swych pozycji wyjściowych. Na pierwszej linii frontu walczą dywizje włoskie „Littorio‘ i „23 marca“, oraz 12-ta dywizja narodowa, a na drugiej linii frontu — 5-ta dywizja nawarska oraz legionowa brygada „Niebieskich Strzał“.

BURGOS, 27. 7. Wojska powstańcze przeprowadzały dziś w dalszym ciągu oczyszczanie doliny Ebro, gdzie udało się ub. nocy przejściowo wedrzeć oddziałom rządowym.

Na froncie wschodnim postępy wojsk powstańczych trwają.

Na froncie Estramadury odbywa się akcja oczyszczania zdobytego ostatnio terenu.

Górnicy wypowiadają umowę zbiorową

i żądają podwyżki płac

KATOWICE, 27. 7. Jak się dowiadujemy organizacje górnicze Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Centralnego Związku Górników wypowiedziały taryfę płac obowiązującą dotychczas na Śląsku.

Odnośne organizacje wysunęły postulaty ogólnej podwyżki zarobków o 10 proc.

Również organizacje górnicze Zagłębia Dąbrowskiego wypowiedziały umowę zbiorową zawartą z radą zjazdu przemysłowców górniczych Zagłębia Dąbrowskiego. Organizacje te domogają się przesunięcia niektórych kopalń do wyższej kategorii płac, wprowadzenia 7½ godzinnego dnia pracy oraz ogólnej podwyżki zarobków o 10 proc.

Wiadomość o wypowiedzeniu umów związkowych w obydwu zagłębiach wywołała duże poruszenie.

Czang-Kai-Szek sprzedaje

koleje chińskie cudzoziemcom

TOKIO, 27. 7. Agencja Domei donosi, że przedstawiciel marsz. Czang-Kai-Czeka nawiązał rokowania z angielskim gubernatorem Hongkongu w sprawie sprzedaży chińskiego odcinka kolei Kanton Koulon od Kantonu do granicy Hong-Kongu — st. Szumczun, długość tego odcinka wynosi 143 km. Prasa japońska sądzi, że marsz. Czang-Kai-Czek pragnie w ten sposób zdobyć nowe środki na zbrojenia oraz uchronić kolej Kanton — Koulun przed bombardowaniem przez samoloty japońskie.

Dziennik „Niczi - Niczi“ wskazuje, że tranzakcja ta mogłaby się odbić ujemnie na interesach angielskich w zajętych przez Japonię Chinach północnych.

To samo pismo donosi, że rząd marsz. Czang-Kai-Czeka nawiązać miał również rokowania z Francją w sprawie sprzedaży kolei Touszan — Kongmun w prowincji kantońskiej. Dlugość tej linii kolejowej wynosi 158 km.

Po złocie srebro

czerwony rząd

ogałaca Hiszpanię z kruszców

PARYŻ, 27. 7. Dziś przybyło do Paryża z nad granicy hiszpańskiej 9 wagonów, naładowanych sztabami i monetami srebrnymi na ogólną sumę ok. 56 milionów franków. Owe zapasy srebra stanowiące własność rządu barcelońskiego, wysłane zostały z Barcelony na samochodach ciężarowych do miejscowości Pertus na granicy francusko - hiszpańskiej, gdzie zostały załadowane na pociąg i skierowane do Paryża.

Wiadomość o tej przesyłce wywołała duże zainteresowanie w kołach politycznych i finansowych Paryża, żądne bowiem informacje prasowe nie precyzują jej charakteru.

Nie wiadomo tedy, czy chodzi tu o zapłatę za pewne transakcje handlowe, czy też owe zapasy srebra mają być zdeponowane w Paryżu celem zabezpieczennia na wypadek zagrożenia Barcelony przez wojska gen. Franco.

Po spadek po Jagodzie

zgłasza się jego rzekoma siostra

LWÓW, 27. 7. Z Tarnopola donoszą, że w kancelarii jednego z adwokatów tarnopolskich zgłosiła się wieśniaczka z Borek Wielkich, z prośbą o wszczęcie kroków sądowych, celem przyznania jej jako siostrze 4-ch morgów roli, które należały do straconego w Moskwie Wawrzyńca Jagody.

Kilku świadków twierdzi, że stracony Jagoda był z pochodzenia rolnikiem, zamieszkałym we wsi Borki Wielkie.

W imieniu wieśniaczki Anny Jagody, zamieszkałej w Chudzinie adwokat wszczął kroki celem przyznania jej spadku.

B. negus wygrał proces

o 10 tysięcy funtów

LONDYN, 27.7. Sąd Apelacyjny wydał korzystny wyrok dla Haile Selassiego, przysądzając mu od „Cable and Wirelless Limited“ sumę 10 tysięcy funtów szterlingów, należną b. cesarzowi Abisynii na zasadzie układu, zawartego z W. Brytanią w sprawie komunikacji-radiotelegraficznej.

Nieinterwencja à la française

Zreperowany w Hawrze krążownik

płynie do Hiszpanii rządowej

PARYŻ, 27. 7. Od roku zgórą stoi na kotwicy w porcie Hawru hiszpański krążownik rządowy „Jose Luis Viez“, który schronił się tam, celem dokonania reperacji uszkodzeń, jakich doznał w czasie bitwy morskiej z okrętem powstańczym u wybrzeży kantabryjskich.

Naprawa uszkodzeń zakończona jest od tygodnia i „Jose Luis Viez“ szykuje się do odjazdu. Załoga marynarzy rządowych przybyła ostatnio z Barcelony do Hawru, celem zabrania okrętu, który od kilku dni znajduje się pod parą. Krążą pogłoski, że „Jose Luis Viez“ zamierza wypłynąć w dniach najbliższych i rozpocząć swą działalność od zbombardowania jednego z portów hiszpańskich na wybrzeżu Atlantyku.

W związku z tym władze powstańcze ogłosiły komunikat, który głosi m. in.: „Jeżeli „Jose Luis Viez“ po zbombardowaniu jednego z naszych portów cywilnych schroni się do Casablanki, lub innego portu cudzoziemskiego, czy nie będzie naturalnym, że nasze samoloty będą starały się go zbombardować i zatopić?“

Ze swej strony „Action Française“ stawia pod adresem rządu francuskiego pytanie, czy jest rzeczą lojalną zezwolić na wypłynięcie krążownika, stojącego zgórą od roku w porcie francuskim, gdy Francja aprobowała plan lorda Plymoutha, który przewiduje przyznanie praw strony walczącej obu rządom hiszpańskim.

Zgon sędziego z Katowic

postrzelonego przez żyda

CZERNIOWCE, 27. 7. Zmarł w tutejszym szpitalu sędzia Adam Dobrowolski z Katowic, który dn. 25 bm. został zraniony na ulicy w Czerniowcach przez żydowskiego dziennikarza.

Przez kordon policji

przedarła się delegacja kobieca

JEROZOLIMA, 27. 7. W Jaffie odbył się dziś pochód demonstracyjny, w którym wzięło udział 150 kobiet. Pochód ten skierował się do okręgowego komisarza rządowego, przedostając się tam, mimo zamknięcia drogi przez kordon policyjny.

Delegacja kobiet wręczyła komisarzowi rządowemu protest w związku z wypadkami w Haifie. W czasie drogi powrotnej do pochodu kobiet przyłączyły się wielkie tłumy, kierując się w stronę cmentarza arabskiego.

Policja wraz z wojskiem demonstrantów rozpędziła, przy czym zraniono 7 Arabów, w czym 6 jest ciężko rannych. Strajk Arabów w całej Palestynie trwa nadal.

Sensacyjny proces w Sowietach

Chłopi palą zboże

żeby nie oddać go rządowi

KIJÓW, 27. 7. W powiecie siergowskim prow. stalińskiej (Zagłębie Donieckie) na Ukrainie Sowieckiej odbył się proces chłopów, którzy podpalili zboże. aby rząd nie mógł otrzymać go tytułem daniny.

Podpalano łany zboża systematycznie od r. 1935. W r. 1936 oskarżeni Lewicki i Hucuł spalili zboże na obszarze 15 ha. W r. b. znów podpalili zboże w polu.

Lewickiego i Hucuła skazano na karę śmierci przez rozsrzelanie i na konfiskatę majątku.

Znamienne jest, że sprawę sądzono nie w głównym mieście prowincji, lecz, że proces odbył się w tym kolektywie rolnym (kołchozie), gdzie ostatnio najczęściej zdarzały się pożary. Miało to oczywiście na celu bardziej skuteczne sterroryzowanie miejscowych chłopów.

Znów zamordowano imama

żydzi stroną atakującą w Palestynie

BEJRUT, 27. 7. Dziś został zamordowany kilkoma wystrzałami z rewolweru imam wielkiego meczetu w St. Jean d'Acre — szeik Hussi Asu Rahim.

Jest to drugi zamach na wysokiego dygnitarza duchownego muzułmańskiego w Palestynie. Jak wiadomo, zosał ostatnio zamordowany imam meczetu Omara w Jerozolimie.

Dwa zamachy bombowe

nacjonalistów chińskich w Nankinie

NANKIN, 27. 7. Nacjonaliści chińscy, którzy występują przeciwko Chińczykom podejrzewanym o sympatię dla Japonii rozszerzyli swą działalność na Nankin. Jak wiadomo w ciągu ostatnich miesięcy, dokonano licznych zamachów na obywateli chińskich o sympatiach filo-japońskich

W dniu dzisiejszym na gmach ministerstwa spraw wewnętrznych rządu nankińskiego rzucono dwie bomby. Gmach został poważnie uszkodzony. Jednocześnie na gmach zarządu miejskiego rzucono 4 bomby, z których dwie eksplodowały. Jeden policjant i kilku robotników ponieśli śmierć

Fabryka legła w gruzach

35 robotników rannych

PRAGA, 27. 7. W jednej z fabryk w Banska Bistrice w Słowacji nastąpił dziś katastrofalny wybuch. Straty oceniane są na 40 milionów koron czeskich. 35 roboników odnioslo rany.

Detonacja byla tak silna, że słyszano ją w promieniu 30 km. Przyczyną katastrofy miało być podobno krótkie spięcie. Cała fabryka legła w gruzach, tak, że pozostały tylko fundamenty.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 656-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka“) Oddział miejski „ABC“ Nowy Świat 15. I piętro. tel 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 – 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m 1, I piętro, tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganka 84 tel 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel 477. Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 3.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 6.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC“ Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej“, Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.